

TADEUSZ W I E Ż A N

OCH, JAKI PIEKNY, JAK PIEKNY JEST SWIAT.

sztuka w trzech aktach

AKT PIERWSZY

OSOBY :

BŁASZCZYK

majster

R. Filipski

KOWALSKI

pracownik

A. Kozak

KAZIO

praktykant

J. Strama

KOBIETA I

B. Czuprynowna

KOBIETA II

M. Grudniewicz

Dekoracja : samotne drzewo przy szosie

WYKAZ

OGŁOSZENIA :

1. Filipiński

małżeństwo

WYKAZ

2. Kowalski

przebieg

WYKAZ

3. 21.12.1938

przebieg

WYKAZ

4. 21.12.1938

WYKAZ I

5. 21.12.1938

WYKAZ II

Wskazania : same jak w poprzednim

10/38
11/40

Na scenę wjeżdża na rowerze BŁASZCZYK. Do roweru przytroczo-
na jest piła i kaftan ochronny wraz z plastikowym hełmem.
Zsiada z roweru, opiera pojazd o pień drzewa, prostuje
kości, odpina spinki od mankietów spodni, zdejmuje marynarkę,
zawija rękawy u koszuli, wiesza marynarkę na ramię, przygoto-
wuje kaftan ochronny i hełm, do lufki wkłada połówkę
papierosa, zapala, nakłada kaftan a hełm trzymając w dłoni,
robi dwa kroki do przodu.

Z pękiem lin, tranzystorem i siekierą wchodzi na scenę
MŁODY CHŁOPIEC /KAZIO/. Jest zarośnięty, zupełnie nie
widać twarzy.



Sytuacja



(Bł. w --- - - - - -) i (w & Trans.)

KAZIO

g/Trans/

Dzień dobry panu,

panie majster

BŁASZCZYK

Dobry, dobry..Kowalskiego nie widziałeś ?

KAZIO

majster
Nie widziałem panie Błaszczyk. Pewnie
do lasu
jak zwykle na grzyby poszedł.

BŁASZCZYK

Cholera, złazicie się jak muchy w smole!

A czemuś dzisiaj znowu się spóźnił ?

KAZIO

Oj, panie majster, parę minut.

BŁASZCZYK

Parę minut, parę minut. Roboty do diabła,
jakbyśmy z samego rana ruszyli to do
obiadu byłoby po zabawie, a tak sam
jestem, a ludzie się spóźniają.

KAZIO

Panie Błaszczyk, to ja zaraz sam !

~~/podbiega z siekierą do drzewa
i chce ciąć/~~

BŁASZCZYK

Poczekaj x-3---

~~Stój, głupi !~~ Wydałem polecenie ?

KAZIO

Też nie lech
To co, ~~nie będziemy~~ dzisiaj ~~ściнали~~ ?

BŁASZCZYK

Nie twoja rzecz, polecenia nie wydałem,
znaczy robić nie trzeba. To trzeba
fachowo, a nie tak raz dwa trzy i ciąć!
Przyjdą ludzie to się zrobi.

*Kazio -
- sygnalizacja
do parowania*

~~/to mówiąc spojrzał w kierun-
ku lasu, usiadł w rowie /~~

KAZIO

he he! ...

*(sygnalizacja
parowania)*

~~/zrobił to samo, z tym że
zachował proporcjonalną
odległość od majstra/~~

Verle! c.d.

BŁASZCZYK

(sygnalizacja)

Ale się wlecze!

KAZIO

Widać dużo nazbierał!

BŁASZCZYK

Nie, on tylko tak nogami przebiera,
a stoi w miejscu. Że mu się chce¹ mnie
tak denerwować! O, jak to się kiwa na³
boki. Będzie się tak kiwał, aż stanie!
Jeszcze usiądzie.

~~/poderwał się z ziemi/~~

A nie mówiłem? Co, on wraca do lasu? 

Chyba nie usłyszał, co mówiłem?

KAZIO

Nie, tam jest rów i trzeba go obejść,
z pełnymi koszami nie przeskoczy!

BŁASZCZYK

~~Nie da rady Kaziu, musimy to zrobić
sami, on tu już dzisiaj nie dojdzie!~~

~~/to mówiąc nałożył na głowę~~

~~hełm, wybił szluga z filki/~~

Kaziu, daj mi siekiere.

KAZIO

Panie majster, ja zetnę!

BŁASZCZYK

Przy ścinaniu jeszcze nie byłeś.

(u)

(odchodzi nie forte)

KAZIO

A co to za filozofia!

BŁASZCZYK

Filozofia nie filozofia, a przepisy
przepisami. Nie byłeś. To trzeba
popatrzeć, jak się to robi.

(pełne intsthe)

(Wajcie dor.)

(u) (u)

(u)

KOWALSKI

~~/wchodzi z dwoma koszami/~~

Dzień dobry, panie majster, Ale grzybów,
panowie ! Pełne kosze ludzie niosą.

(u)

BŁASZCZYK

~~/stoi tyłem do Kowalskiego/~~

→

Kaziu, weź rower.

~~KAZIO~~

~~/podechodzi do drzewa, wykonuje
polecenie, odstawia rower
na bok /~~

(u)

KOWALSKI

Kaziu, same prawdziwe, jak pięść i zdrowe.

BŁASZCZYK

Panie Kowalski trochę więcej taktu.

(siekiera)

~~/to mówią przejechał palcem~~

~~po ostrzu siekiery i spojrzął
na Kowalskiego/~~

KOWALSKI

Ja naostrzę !

BŁASZCZYK

Teraz ? Teraz trzeba brać się do roboty,
a nie przygotowywać narzędzia.

KOWALSKI

Ja to szybko!

(sytuacja)

~~/zgrzytał piłowany metal pod ręką Kowalskiego, KAZIO
klepał na kamieniu łopate, liście drzewa cicho szeleś-
ciły. A BŁASZCZYK stał i patrzył to na tych, co robia,
to na ~~xxx~~ drzewo, gdy przestali piłować, Bo pokusa,
żeby spojrzeć na koronę drzewa była duża i u tych co
szykowali narzędzia i u tego, który nimi kierował /~~

To dziczka, cholera, nie ma czego żałować

Ja to się kiedyś tych pierdziółek
najadłem, to myślałem, że skonam!

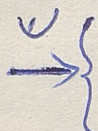
KAZIO

To jest gruszka, panie majster ?

KOWALSKI

Żeby to była gruszka Kaziu, a to dziczka.

Błaszczuk



Żeby to była gruszka, to by było co
innego.

KAZIO

A co by było, panie majster, jakby to była
gruszka ?

BŁASZCZYK

Jak to by była gruszka, to by było zupeł-
nie co innego. Owocowe to każdy ma
prawo ciąć kiedy chce, a na zwyczajne
potrzebne jest specjalne zezwolenie.

KAZIO

To zwyczajne drzewo ważniejsze ?

BŁASZCZYK

Takie prawo, taki czas. Specjalną
opieką otacza się rzeczy zwyczajne.

KOWALSKI

Bo owocowe musi dawać owoce. Musi być
korzyść.

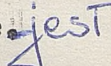
KAZIO

A zwyczajne ?

Kowalski

Zwyczajne drzewo, albo dla drewna się
trzyma, albo dla upiększenia. A taka
dziczka ani owoców, ani na drewno,  -
i specjalnie wyglądu też nie ma.

KAZIO

Eee...ładne  jest 

Błaszczak

Mnie się też kiedyś podobało, ale
dzisiaj wolę sosnę.

KOWALSKI

A ja topolę. Topola najszybciej rośnie.
Najwięcej dostarcza miazgi celulozowej.
Te-pola to topola, ^a sosna to sosna, 
a dziczka, jak już sama nazwa ^o tym
mówi, będzie tylko dziczka.

(wrzuce narzędzie) 

BŁASZCZYK

~~Podchodzi do koszyka~~

~~Kowalskiego~~

Co pan wrzucił tak te narzędzie! 

Co pan sobie żarty robi? 

~~Podniósł koszyk i odwrócił~~

~~go dnem do góry. Koszyk był~~

~~pusty~~

[Verte! c.d.]

(Chciał kłamać
przedem)

/Po 7/

Panie Kowalski, to są te grzyby, jak pięść ?

KOWALSKI

A czy ja mówiłem, że ja nazbierałem ?

Mówiłem, że ludzie nieśli, a ja się

spieszyłem do pracy. Wiem, że pan się
zawsze denerwuje, jak się spóźniam.

BŁASZCZYK

A widzieliście, jak ^{on} ~~to~~ niósł ? Jak się ugiął
pod tym koryciem

KOWALSKI

Mam przysięgać? Mogę, ale na co chcecie ?

No, na co chcecie ?

BŁASZCZYK

No już dobrze. dobrze.

KOWALSKI

O, proszę !

~~(bity)~~
~~/pokazuje ręką na spodnie,~~
~~nogawki do połowy są mokre /~~

Chodziłem rano po rosie, ^{bity} nogi zamoczyłem.

BŁASZCZYK

^{le} A czy w lesie byliście ?

KOWALSKI

Mówię przecież, że chodziłem rano po rosie,
po lesie.

KAZIO

No to raz dwa, tnijmy tę gruszkę i do lasu.

BŁASZCZYK

Niekoniecznie musimy zaraz ciąć.

~~Wyciąga z kieszeni zeszyt
oraz miarkę taką jaką używa
krawiec/~~

Jeżeli ponad sześć metrów kubicznych ma
pień, to do nas nie należy,

KOWALSKI

Może jednak prościej będzie ciąć ?

BŁASZCZYK

Prościej nie prościej, a do nas to
wtedy nie należy. Za duże. Potrzebne są
maszyny.

~~to mówiąc usiadł w rowie, wyjął
papierosy, poczęstował Kowalskie-
go/~~

Kaziu, proszę zmierzyć obwód pnia !

KAZIO

~~/wziął miarke /~~

Ja bym tam ciął i do lasu.

BŁASZCZYK

Notes /

Proszę nie dyskutować, a wypełniać polecenie.

KAZIO

~~/podeszedł do drzewa, nonszalancko
zarzucił miarke raz i drugi,
wreszcie za którymś razem
złapał jej koniec i opasał pień/~~

~~KOWALSKI~~

~~BŁASZCZYK~~

~~/przyglądają się jego pracy/~~

Dziewięćdziesiąt trzy.

KOWALSKI

A u samego dołu ?

BŁASZCZYK

Bardzo dobre pytanie.

~~KAZIO~~

~~/znowu zaczął zarzucać miarke
na stojąco/~~

~~BŁASZCZYK~~

Ale u dołu !

KAZIO

Dobra, dobra !

~~/opasał pięć taśmą na wysokość
ręk i schował z nią na dół/~~

~~BLASZCZYK
KOWALSKI~~

~~/spojrzeli na siebie/~~

~~KAZIO~~

Metr pięć !

~~/krzyknął leżąc na trawie
i trzymając jedną ręką taśmę/~~

BLASZCZYK

~~/wstał i podszedł do Kazia/~~

A dlaczego na tym garbku nierzysz !?

KAZIO

Oj, co za różnica, pięć centymetrów.

BLASZCZYK

Co to w ogóle za robota ?

~~KAZIO~~

~~/wstał/~~

~~BLASZCZYK~~

~~/wyrwał mu z ręki miarke/~~

Takie zarzucanie, Jak nie chcesz pracować
to nie trzeba. Obejdzie się bez pomocników!

(c.d. verbe)

(Sylwester)

BŁASZCZYK

(Bija me)

(sytna)

Przypadkowo się zgodza

Kowalskiego

Uniosłem się trochę, ale będzie mi tu
gówniarz swoje wynalazki robił. Może
niepotrzebnie, ale uniosłem się.

KOWALSKI

Niepotrzebnie pan się uniósł. Chłopak
jest wprawdzie młody. ale chętny, a że do
pracy nieprzyuczony, to czyja to wina ?
Nasza- to znaczy wasza jako kierownika.
A z miarką dobrze sobie kombinował,
Szkolę skończył.

BŁASZCZYK

A co to szkoła, W szkole pracować nie
nauczają. A te jego kombinacje to z lenistwa,
by się nie narobić i jaknajszybciej
połpzyć.

KOWALSKI

Ja bym go za to nie ganił, że robotę chce
zrobić i nie narobić się.

BŁASZCZYK

Ja wiem, że pan by go nie ganił, ale tak nie bywa, żeby się nie narobić, a robota była zrobiona.

KOWALSKI

A właśnie na tym polega postęp!

BŁASZCZYK

~~_____~~
Panie Kowalski, do roboty trzeba z szacunkiem, a nie na leżąco. Robił pan coś w życiu na leżąco?

~~KOWALSKI~~

~~_____~~
BT.
(miejsce)

~~/zastanawia się/~~

~~BŁASZCZYK~~

Przestań pan sobie przypominać, bo przypomni pan sobie nie to, co trzeba.
A gówniarza nie będę przepraszał, bo bym stracił cały szacunek w jego oczach.

KOWALSKI

Nie trzeba zaraz przepraszać. Życzliwe słowo wystarczy. Trzeba podejść, porozmawiać, zspisać papierosa. A tak, co ludzie ~~o was~~ powiedzą.

BŁASZCZYK

No, co powiecie?

KOWALSKI

Ja nic, ale ludzie -

(okulary chowa)

~~BŁASZCZYK~~

~~/wstał ciężko, podszedł do
Kazia, poczęstował go papierosem/~~

~~KAZIO~~

~~/zapala/~~

~~BŁASZCZYK~~

~~/podniósł następnie kamień,
uwiązał go do końca miarki,
podszedł do drzewa i sam
kilkrotnie zarzucił, zręcznie
łapiąc za każdym razem jej
koniec/~~

~~Trzeba sobie najpierw narzędzia przygo-
tować, to wtedy i robota idzie inaczej.~~

~~KAZIO~~

~~Tak jest.~~

BŁASZCZYK

~~/do Kowalskiego/~~

Okularów pan moich nie widział ?

KOWALSKI

A pan miał je dzisiaj ?

BŁASZCZYK

Właśnie o to pytam.

KOWALSKI

A może pan w domu zostawił ?

BŁASZCZYK

Wydawało mi się, że brałem.

KOWALSKI

Ale niech pan sobie dobrze przypomni,
czy pan je dzisiaj rano brał ? Niech
pan sobie przypomni, czy pan je wkładał
do kieszeni. ~~Gdzie pan je trzyma, niech~~
~~pan sobie przypomni, kiedy miał je pan~~
~~ostatni raz ?~~

BŁASZCZYK

(do Kasia:
sytnacja-
papieros-)

(sytnacja)

~~/nie odpowiada, patrzy tylko
w zeszyt, który po chwili
rzucił Kazikowi/~~

Oblicz to, Kaziu, A jak byś czegoś nie
wiedział, to pytaj. ~~Niech się młodzież~~
wprawia, ~~(papieros)~~

KOWALSKI

Pewnie, tak będzie najlepiej.

BŁASZCZYK

*(miejście
do lewej Kowal.)*

To mówisz pan, że grzybów pełno ?

KOWALSKI

Proszę pana, ja tak sobie siedzę i w pamięci obliczam. Do takiego kosza ile wejdzie kilo ? No, powiedzmy, dziesięć wejdzie?

*a jeden kg suszonych
To 2-tys. zł.*

Wejdzie, A dziesięć kilo, to kilogram suszonych ~~to tysiąc złotych~~. Pan koszyk, ja koszyk i jesteście ustawieni.

BŁASZCZYK

Co pan powie, *cholera* ~~co pan powie~~ ? Bardzo ciekawe, To mówi pan razem dwa kilo ? Dwa to jest interes !

KAZIO

~~Coś ty się upił ?~~ *Pięć.*

KOWALSKI

Nie, *pięć* to niemożliwe

KAZIO

Jak to niemożliwe, przecież tak wychodzi !

BŁASZCZYK

Coś ty się upił ? O czym ty mówisz, Kaziu ?

KAZIO

U O drzewie !

BŁASZCZYK

Kaziu, bardzo dobrze, że obliczyłeś, ale nie o tym mówimy w tej chwili. Pan Kowalski daje bardzo ciekawe propozycje. Jak się wtrącasz do rozmowy, to trzeba zawsze mówić na temat.

KAZIO

Ale u mnie wychodzi *pięć*

BŁASZCZYK

Sprawdź to jeszcze raz, tylko weź pod uwagę, że drzewo jest ¹u ²góry węższe, a u dołu szersze.

KAZIO

No przecież to się widzi.

BŁASZCZYK

Widzieć to się dużo widzi, tylko nie zawsze zwraca się na to uwagę. Jak wszystko dobrze przygotujesz, to za dwie godziny będzie po robocie.

KAZIO

A co tu jest ~~da~~ roboty na dwie godziny ?

(Oste! doś!)

nie ~~zwa~~ zawsze zwraca się na to uwagę.

Jak wszystko dobrze przygotujesz , to
za dwie godziny będzie po robocie.

KAZIO

A co tu jest do roboty ~~na~~ dwie godziny ?

BŁASZCZYK

~~Nie bądź taki szybki Kaziu, pośpiech~~
jest dobry, ale do łapania pcheł!
Jak zrobimy co mamy do zrobienia, to
pójdiesz z nami do lasu na grzyby!

KOWALSKI

Szkoda, że ja nie nogą iść z wami.

BŁASZCZYK

A to dlaczego ?

KOWALSKI

Bo mnie nie wypada !

BŁASZCZYK

Jak to !? daje pan świetne pomysły, sam
codziennie chodzi do lasu, a teraz
pan nie pójdzie ?

KOWALSKI

Co innego amatorsko, a na zarobek nie
~~wypada, zaraz będą mówili, że "fucha",~~

KOWALSKI

Tak dla siebie, do słoika, to tak- ale
na sprzedaż ?

BŁASZCZYK

Tak, dobrze widziane by to nie było.

KOWALSKI

To by było jeszcze pół biedy, najgorsze
to te przycinki sąsiadów, że kombinuję, że
sobie dorabiam. I jak jakieś przydziały,
to już człowiek na końcu!

BŁASZCZYK

Ta, moglibyśmy dużo stracić, jak byśmy
zarobili!

KOWALSKI

Tak, straty byłyby bardzo duże,

BŁASZCZYK

Ale tak też nie można patrzeć- tylko

Kowalski

~~z perspektywy swego ogona.~~ Grzyby $\times 2$

suszone to jest towar eksportowy, a kraj
potrzebuje cennych dewiz. Dlatego nie
możemy to zostawić i patrzeć jak się
towar marnuje, z założonymi rękami.

Błaszczuk
KOWALSKI

Ale nam nie wypada!

Zostaje Telet



BŁASZCZYK
Kowalski

Nam nie wypada, ale Kazio mógłby.

BŁASZCZYK
Kowalski

Kazio mógłby, ~~sk~~ tylko on jest jeszcze
za "zielony". Nie ma tego drygu, żeby coś
zakombinować.

BŁASZCZYK

Przestań pan używać słowa "zakombinować",
bo tak dzisiaj mówią o tych, co kradną.

KOWALSKI

Straszna kombinacja, ukrasć ! Ja to
rozumiem, zakombinować, to zrobić
pieniądze ~~z~~ niczego, ale do tego trzeba
ruszyć dobrze głową i nie narobić się,

BŁASZCZYK

→ Ja też tak rozumiem, ale dzisiaj "kombina-
torami" nazywają złodziei.

KOWALSKI

→ Ale tylko tych, co kradną od państwa, bo
prywatnie jak kradnie, to dalej mówią
złodzieje. Ja to słyszałem o takim
wypadku, że ten co okradł od kombinatora
kilka worków cementu, żeby je zwrócić

z panstwem

na budowę, to był złodziej, a ten pierwszy, to tylko kombinator.

~~BŁASZCZYK~~

~~Wode mi pan z mózgu zrobił, panie Kowalski. swoim filozofowaniem, że chyba będę musiał pójść na stronę, żeby to jakoś spłukać i wrócić do siebie.~~

Kowalski

/do Kazia/

Kaziu, chcesz zarobić patyka ?

KAZIO

~~/stojąc z siekierą przy drzewie
nie dosłyszał/~~

Panowie, ciąć ?

~~KOWALSKI~~

~~BŁASZCZYK~~

~~/spojrzeli na siebie i parsknęli
śmiechem/~~

KOWALSKI

To do niego ~~am~~ nie dociera.

KAZIO

Tniemy panowie ?

BŁASZCZYK

Zaraz tniemy. Kaziu, zaraz. Musisz
najpierw popatrzeć, jak się to robi. *(zabiera linę)*
Przy ścinaniu jeszcze nie byłeś. Trzeba
najpierw linę ściągnąć w tę stronę, żeby
nie poszło na szosę. Kaziu, poproszę
cię teraz, żebyś założył hełm, i wszedł
na drzewo, zaczepić linę.

KAZIO

Panie majster

A po co mi hełm *[na drzewie?]*

BŁASZCZYK

Taki przepis.

KAZIO

Panie majster, ale po co mi hełm na
drzewie ?

BŁASZCZYK

Nie twoja głowa, Kaziu, Ci co przepisy
wydawali byli mądrzejsi od ciebie i od
pana Kowalskiego i ode mnie.

KAZIO

Ale po co ?

BŁASZCZYK

Proszę ze mną nie dyskutować, a wykonywać
polecenie. *(podeje linę Kaziu)*

KAZIO

~~helmu~~
Dobra, ja mogę założyć. Ale jak bym spadł z drzewa na głowę, to i tak mi łeb niewiele pomoże.

BŁASZCZYK

Mówi tak, jak by już raz spadł i to bez hełmu.

~~KOMARSKA~~

~~/parksnął śmiechem/~~

BŁASZCZYK

Ja tego nie wymyśliłem, Takie zarządzenie. Jak by żołnierze dyskutował każdy rozkaz, to wojna by jeszcze trwała.

KAZIO

Albo by się w ogóle nie zaczęła.

BŁASZCZYK

A jak chcesz wiedzieć prawdę, to byłoby już po wojnie, tylko, że nas by już nie było. Bo Niemcy nie dyskutują, a wykonują zarządzenia i to bardzo dokładnie.

KAZIO

No dobra, już dobra. Pan majster tak mi powiedział, że mogę jeszcze wziąć na plecy plecak.

Kończy

BŁASZCZYK /pośwęstował ich papierosami,
zapalili /
KAZIO / spojrzak w kierunku lasu/
Jakieś kobiety idą z lasu, ale jakie
kosze targają!
KOWALSKI No panowie, pospieszcie się !

DWIE KOBIETY
~~Kowalski~~
BŁASZCZYK

~~wchodzi z koszem~~

Dzień dobry

Dużo grzybów ?

KOBIETA I

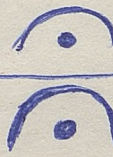
Nic nie ma, od świtu chodziłyśmy, nóg
nie czujemy, i nic, o, tylko takie dwa.

~~/sięga ręką do koszyka~~

~~i wyjęła dwa małe grzybki~~

~~(Kowalski sygnalizacja)~~

KAZIO



Kam

~~/ako Kowalskiego/~~

"Balona" chciał pan z nas zrobić.



KOWALSKI

Kazio

~~/do Kazia/~~

~~Właz na drzewo~~

BŁASZCZYK

~~/odczekał aż kobiety przejdą,
następnie splunął siarczysto
na bok/~~

Dziwny z pana człowiek. *Pan* żeby szedł
w życiu prostą drogą to pan by zaszedł
dalej i mniej się namęczył, a pan jak
zając kluczy. Po co panu te kombinacje ?

Myśli pan, że ktoś jest głupi. *Panie*
Kowalski, znamy się nie od dziś. raz,
drugi, można dać się nabrać, ale nie
trzeci. Żeby mi to jeszcze mówił za każdym
razem kto inny- ~~a to co innego~~ *To co innego* ale pan
jest w moich oczach skompromitowany.

Ja od tej afery z rybami nie mam do pana
zaufania. *Lubię* czasami posłuchać to
co pan mówi, co pan proponuje, ale wiary
temu nie daję. Pan musiałby odzyskać
zaufanie. odzyskać twarz.

KOWALSKI

No to pospieszmy się panie majster, bo
wszystko wyzbierają.

BŁASZCZYK

Co wyzbierają, jak nie nie ma. Przestań
pan do cholery kłamać !

Sytuacja

KOWALSKI

(do dener) To co nie będziemy ścinać ?

BŁASZCZYK

Będziemy, będziemy.

(Kazio przebiec do traw)

KOWALSKI

A kto kłamie, niewiadomo.

BŁASZCZYK

Czego pan się jeszcze broni ? Co pan,
nie słyszał, co mówiły kobiety ?

KOWALSKI

To, że one nie potrafią zbierać - to nie
znaczy, że nie ma. Naukowo mogę panu
udowodnić, że grzyby o tej porze roku
muszą być.

BŁASZCZYK

A jednak nie ma !

KOWALSKI

Jak pan wierzy plotce, a nie nauce, to
nie mamy o ~~o~~zym mówić. Jak ja mogę
w tej sytuacji odzyskać twarz i zdobyć
pana ~~na~~ zaufanie, jak pan nie chce, ażebym
panu udowodnił, jak pan nie chce ze mną
pójść, żeby się przekonać!

~~/chwila milczenia/~~

~~KAZIO~~

~~/włączył tramzystorę hejnak
z wieży mariackiej oznajmił
południe/~~

(Kazio - tramystor - sygnał 12.45)

BŁASZCZYK

~~/spojrzał na swoją cebulę/~~

Przerwa obiadowa ! Ani słowa o pracy,

Relaks.

~~(Zagważenie panstwa i państwa)~~

~~Sytuacja~~ (sytuacja)

KOWALSKI

Czy ty wiesz Kaziu, że przed wojną
relaksu nie było!

BŁASZCZYK

Niech pan się nie wygłupia, panie
Kowalski. niech pan nie liczy na to, że
chłopak się nie zastanowi!

KOWALSKI

No nie było, jak mi Bóg miły, panie majster!
Nie było relaksu. nie było posiłku regena-
racyjnego, — — — — —

BŁASZCZYK

No pewno. Bo przed wojną taki robotnik
kładał się na trawie. brał pęto kiełbasy
i wpieprzał, nie zdając sobie sprawy z ~~sytk~~
sytuacji ani z tego, co robi...

RADIO

→ ...podajemy komunikat o stanie wód...

KOWALSKI

Robotnik przed wojną...

BŁASZCZYK

Uspokój się pan ~~zapięty~~ na chwilę i posłuchaj lepiej.

RADIO

→ .stan wody na Wiśle, w Zawichoście 135 cm
ubyło dwa, w Warszawie 184 cm przybyło
dziesięć, w Toruniu....

BŁASZCZYK

To ile w Zawichoście ?

KAZIO

Dwa !

BŁASZCZYK

Ale w sumie.....

KAZIO

Sto trzydzieści pięć !

BŁASZCZYK

Sto trzydzieści pięć. ^{X 2-3} Woda w sam raz
nie za wysoka, nie za niska. Sto trzydzieści
pięć, to będzie po brzuch.

KOWALSKI

Po szyję.

BŁASZCZYK

Nie mówię o panu, ale dla konia będzie po
brzuch. Byłem tam- przed wojną na
manewrach. A pan był w wojsku panie
Kowalski ?

KOWALSKI

Ma się rozumieć, że byłem.

BŁASZCZYK

A w jakiej formacji pan służył ?

KOWALSKI

W kawalerii.

BŁASZCZYK

W kawalerii ? A w którym pułku ? Bo ja
byłem w ~~XI~~ ~~czwartym~~ ułanów.

KOWALSKI

Właściwie, dokładnie mówiąc, to ja byłem
w PAK-u.

~~BŁASZCZYK~~

~~Na, PAK, to nie ukaza.~~

KAZIO

Paku? H Co to jest paku? Panie Majster?

~~KOWALSKI
BŁASZCZYK~~

~~/parsknęli śmiechem, cieszyło
ich, że czegoś nie wie/~~

~~KOWALSKI~~

~~Taki mądry jesteś, a tego nie wiesz?~~

BŁASZCZYK

Zaraz Ci, Kazio
~~Nie martw się Kaziu, ja ci wytłumaczę.~~

PAK to znaczy pułk artylerii konnej.

Zrozumiałe? - P- znaczypułk, A-artyllerii,
a K-znaczy konnej. Może się zdarzyć, że
będziesz w towarzystwie i ktoś powie,
że służył w PAKU-u, to już nie będziesz
pytał, bo będziesz wiedział.

KAZIO

Przejdę się trochę do GS-su, zobaczę co
mają.

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

KAWO

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie, do jakiego miejsca, to jest

Wskazanie

7. 11
Kowalski, No, mój, Bombardiera

KOWALSKI

To weź i dla mnie, jak byś brał dla siebie.

KAZIO

A co ?

KOWALSKI

Jak byś brał dla siebie, to weź i dla
mnie pół kilo.

KAZIO

Nie, ja idę się napić ~~Coca coli~~.

/Kowalski

No, o tym mówię

~~KOWALSKI~~

~~Ja to tego świństwa do usty bym
nie wziął. "Coca lura jest podła, lecz
smakuje mu lura bo ją w darze przyniosła
atlantycka kultura".~~

*(Kowalski przygotowuje
necchi)*

Panie Kowalski

BŁASZCZYK

~~A jakiego stopnia skończył pan kampanię ?~~

Pani się dostawia ?

KOWALSKI

x2
Starszego strzelca.

BŁASZCZYK

(Zak i Saku, to chyba bombardier)

A ja jestem kapralem, panie Kowalski.

A pan jeździł na koniu ?

KOWALSKI

Ma się rozumieć, że na koniu.

BŁASZCZYK

A na jakiej pozycji pan jeździł ?

KOWALSKI

No, nie powiem, że na szpicy, ale przy
ławecie, jako drugi jeźdźcem.

BŁASZCZYK

~~/przygląda mu się podejrzliwie/~~

A mnie się ~~cosik~~ zdaje, że jeździliście,
ale na jaszczu, nie na koniu. Ja się
na tym znam, wiele razy byłem w Komisji
Poborowej. Nigdy nie zakwalifikowałbym
was do konia. Nie macie warunków, Kowalski.

KOWALSKI

Byłem, słowo daję, nie powiem, że szpica,
ale drugi zawsze byłem.

BŁASZCZYK

Daj pan spokój. Pan nie ma warunków do
konia.

KOWALSKI

Nie, nie, poważnie, drugi byłem.

BŁASZCZYK

A ja byłem pierwszy i zawsze na szpicy.

Inna rzecz - powiem panu szczerze, że
miałem takiego ~~ogianka~~, że on za innymi

opłaska,

by nie poszedł, Pamięta^m na manewrach koło
Zawichostu, właśnie przejeżdżamy przez
wieś Ciecierówka, podemną bułanek, śledziona
u niego gra, kurz w gardle, a w nosie ?!
A wnosie, panie Kowalski, aż kręci od
końskiego potu, zmieszanego z szuwaksem.
Był to doskonały szuwaks firmy Dobrolin.
Na pudełku miał takiego barana z zakręco-
nymi rogami. Prawdziwy jucht w powietrzu,
były nawet takie perfumy, co to mamin-synki
sobie kupowa^{ły}o, aby się skropić i pod
kawalerzystę podszyć. Bo każdego kawale-
rzystę czuć było na kilometr końskim
potem. Ale panna z dobrego domu zaraz
takiego mistifikatora rozpoznała - jak
tylko zdjął spodnie. Bo nogi mieli,
jak by jeździli na koniu z deski wyciętym,
prościutkie aż wstyd.

(v) ~~/urwał nagle, tracąc wątek/~~
Jak ja to mówiłem ?

KOWALSKI

Że jeździł pan na bułanku.

BŁASZCZYK

Ja zawsze jeździłem na bułanku, ale gdzie ?

KOWALSKI

W Miedonii !

BŁASZCZYK

W Miedonii?
W Miedonii ! A co ja robiłem w Miedonii,
na zachodzie ! ~~Przecież to było pod~~
~~Niemcami przed wojną.~~

KOWALSKI

Pewnie w czasie wojny wjechał pan tam
pierwszy na szpicy, Niech pan sobie
przypomni.

BŁASZCZYK

~~/Zmarły/~~

Tak mówiłem, powiadasz pan ?

KOWALSKI

No przecież ja tego nie wymyśliłem.

BŁASZCZYK

No to dobra. No i jadę ja, i jadę, patrzę
na prawo nie ma nic, patrzę na lewo, nie
ma nic. Wieczór się zbliża, panie
Kowalski, a ja jadę i jadę na ~~ryn~~ tym
bułanku!

KOWALSKI

Koń na pewno już zmęczony ?

BŁASZCZYK

Co ja panu będę tłumaczył, pan jako kawalerzysta wie, co to znaczy taki marsz. Pod pianą cały.

KOWALSKI

Aż w nosie na pewno kręci od tego juchtu.

BŁASZCZYK

(e)

~~Wiesz panie Kowalski,~~

Pan mi pokręcił, do Zawichostu jadę,
nie do Miedonii. A tak pachnie pot koński
tylko nad Wisłą, panie Kowalski, lepiej
~~niż te słynne perfumy.~~ Bo do tego potrzebny
jest kurz z mazowieckiego piachu i lekki
podmuch od Wisły. Tak panie Kowalski,
nigdzie na całym świecie koń nie pachnie
tak, jak nad Wisłą .

(o)

KOWALSKI

Tam, gdzie pieczarki pędzą, też pachnie
podobnie.

~~BŁASZCZYK~~

~~/ustami wyszło z niego~~

~~powietrze/~~

Błaszczyk

W Vidziwan

Nic pan z tego nie zrozumiał. Ja mówię o wodach kolońskich dla prawdziwych mężczyzn, o "juchcie" i "derby", a pan mówi o gnoju spod pieczarek. Pan był w piechocie panie Kowalski. Teraz to wiem na pewno. P i e c h o c i n i e c !

KOWALSKI

Co pan ? x - x

BŁASZCZYK

• Pan mnie już nie nabierze.

KOWALSKI

Nie. Byłem. Słowo daję, że byłem, nie powiem, że ^{na} szpicą tak jak pan, ale drugi zawsze byłem.

BŁASZCZYK

Sytuacja!

Daj pan spokój ! ✓ A to zamykowanie do marszów ?! Pan jak sobie piętnaście kilometrów rano spacerku nie zrobi, to pan źle się czuje. Jak rasowy "zając"-Kawalerzysta musi na czymś siedzieć okrakiem. Musi się mieć coś pod sobą. Jak nie motocykl, to rower. Pan się

zastanowił dlaczego w Polsce takim
powodzeniem cieszą się motocykle ?

KOWALSKI

Ja się zastanawiałem i wiem dlaczego,
a pan wie ?

BŁASZCZYK

~~Przebiegiem~~ P i e c h o t a ! Wszystko przez pryzmat
pieniądza. Ja wiem o czym pan myśli, ^{że Tawio} ale
^{pan jest w błędzie} Ja pana znam. pan
wszystko przelicza na złotówki!

KOWALSKI

A na jaką walutę mam przeliczać ?

BŁASZCZYK

O jeszcze tego brakowało, żeby pan
na inną walutę przeliczał. Ale ja powiem
panu, panie Kowalski, że pieniądze to
nie wszystko.

KOWALSKI

~~Nazik~~ Ja się z panem zgadzam, że to
jeszcze nie wszystko. Chyba, że jest
tego niezła kabza, wtedy to jest trochę
więcej, ^{niz wszystko}

Błaszczuk

Nie, nie, pieniądze szczęścia
nie dają

Kowalski

Ma pan rację, panie majster,
ale mnie-by tam milion
szczęścia nie przeszkadzał

Błaszczuk

Nastuchać się pan głupot jakiejś
obcej → propagandy i teraz powtarza
o pa innych plotkach, wyssane
z brudnego palca

Kowalski

Żadna plotka, tylko myśl
o tych, co wygrali milion w Toto-
Lotku

Błaszczuk

myśli o
Jak pan ~~lasy~~ na Toto-Lotku, -
to pan milionerem nie
restanie

trochę wydało- tu trochę- to mamy do
tego święte praco i nie ma się co
wstydzic i udawać, że milionerem nie
wypada dostać. Jak by pan się dorobił,
to trochę nie wypada, ale ^zszczęścia ?

BŁASZCZYK

~~Jak pan liczy na takie szczęście, to pan
pewnie balony to to ma nadzieję, że może
być jedynie dwa tysiące pięćset i to
brutto. milionera nie zostanie~~

KOWALSKI

Pewnie, jak bym grał, tak jak każdy, ~~(to
(ma pan rację, Tylko, że ja gram swoim
systemem, panie Błaszczyk.~~

BŁASZCZYK

Widziałem takich z systemami, co bez
gaci poszli,

KOWALSKI

~~Bo nie mieli dobrego
To nie był dobry system. Co za system,
jak nie gwarantuje wygranej. A może
tamci zmieniali ?~~

Kowalski

Zaczek

1

Z Toto-Lotka to jest najbardziej socja-
listyczny milioner na świecie. No
powiedz pan sam, panie majster czy tak
nie jest? Panie, partyjny, czy bezpartyjny,
jak trafi szóstkę, zgarnia ~~milijon~~ do
kieszeni, bo mu się słusznie należy,
~~bo jakby puścił pieniądze w obrót~~
~~i zarobił dla siebie drugi milion, a to~~
~~co innego! Ale tak jak my, że tu by się~~

~~Kowalski~~

- 45 -

~~Zadawał plaskę - tylko
myślał o tych co wygrali
mimo tego że to było~~ 43

BŁASZCZYK

Co zmieniali ?

KOWALSKI

Systemy. Obstawiali za każdym razem co

innego. Szli na różne numery, / bo ja nie nie
zmieniam. Za każdym razem

stawiam na to samo. Pan pomyśli - głupi, że mu też

się nie znudzi, ale tak nie jest panie

majster. Ja wiem, to jest obliczone

naukowo, że kiedyś muszę wygrać, a właś-

ciwie, że los uśmiechnie się do mnie. ✓ 1

BŁASZCZYK

Od dawna wypełnia pan te kupony ?

KOWALSKI

Od początku, jak tylko wpadłem na to,

że najlepsza metoda na wygraną, to

ciagle powtarzać to samo. Bo ciotwiekowi tylko
się zdaje, że on coś wybiera - a jak szczęście wybiera
i ciotwiek wybiera

to trzeba mieć bardzo

duże szczęście, żeby to się zgrało.

~~A tak - chociaż ma jedne numery niech~~

~~będą stałe. Bo jak by do pana ktoś~~

~~wysłał listy i w różnej kolejności~~

BŁASZCZYK

Już widzę pana, jak by pan go szukał!

KOWALSKI

Jasne, bo ciągle obstawiam to samo, te same numery, Jak padną te numery, to to znaczy, że to dla mnie, bo to moje numery, jak na pocztowym kodzie.

BŁASZCZYK

{ Pan to sam wymyślił?
A jakie to są numery ?

KOWALSKI

A jakie to są te numery ? Po co panu znać, może pan się do mnie przyłączyć i możemy zagrać razem!

BŁASZCZYK

~~Na spotkanie~~ ? Po połowie?

KOWALSKI

Nie, proponuję panu, żeby pan się do mnie przyłączył!

BŁASZCZYK

Dłyszałem o takim wypadku, w gazecie pisali, że było ich najpierw trzech, a później na końcu to się do nich jeden przyłączył, wyszedł I on ~~wszedł~~ na tym najgorzej, bo korzyści jako wspólnik nie miał, a

konsekwencje takie same, jak by od

początku do spółki należał. A pan jak to

Sytuacja:
(„Kowalski” „mój” „pół”) widzi konkretnie? *☺*

KOWALSKI

☺ *po półce* *☺* Koszta ~~na spółkę~~, a wygrana na moje ~~imie~~ *uważa*

BŁASZCZYK

☺ Czy pan zwariował panie Kowalski? *Ale* Pan jest bezczelny!

KOWALSKI

☺ Ja mam przygotowany grunt od wielu lat, a pan przychodzi dzisiaj i chce na równi ze mną.? Czy to by było sprawiedliwe? To by było wykorzystywanie.

BŁASZCZYK

☺ *potraktował* Ale Chrystus ~~chodził~~ równo kupców, co przyszli do świątyni wcześniej i później,

KOWALSKI

Panie Błaszczyk, ja jestem niewierzący.

BŁASZCZYK

Z panem trudno się rozmawia. bo do pana nie przemawia żaden światopogląd.

KOWALSKI

Dlaczego ? Każdy światopogląd do mnie przemawia.

BŁASZCZYK

Nikt nie chce pana wykorzystywać, tylko każdy rozumie, że sprawiedliwie to znaczy ~~na~~ połowę. Bo dajemy taki sam wkład i angażujemy swoje szczęście i niewiadomo, kto ma większe szczęście, pan czy ja. Pan ma duże szczęście, nie można powiedzieć, bo pracuje pan ze mną, ~~a nie z kim innym~~, powiedzmy sobie szczerze- tak jak jest.

KOWALSKI

No widzi pan, ja się z panem zgadzam, że ^{ja} mam duże szczęście.

BŁASZCZYK

Chwileczkę, niech mi pan nie przerywa, bo nie skończyłem swojej myśli, ale ja mam również duże szczęście, bo pracuję z panem, panie Kowalski.

KOWALSKI

Bo ja wiem, (~~czy to można nazwać szczęściem.~~) ^{Taki} Nie jestem pewny, czy pan jest szczęśliwy, że pan pracuje ze mną ?

BŁASZCZYK

Daję panu słowo, ~~że jestem.~~ Jak pan tylko pracuje, to jestem.

KOWALSKI

Bo ja wiem! ^W A system. Przecież ja wymyśliłem system.

BŁASZCZYK

Panie Kowalski, to, że wymyślił pan system wcale nie upoważnia pana do czerpania z tego powodu nadzwyczajnych korzyści,

KOWALSKI

Jak to nie ? ^{x 2}

BŁASZCZYK

Panie Kowalski, panu coś się pomyliło, nikt nigdy nie ^{powinien} ~~czerpie~~ korzyści z tego powodu, że wymyślił system.

KOWALSKI

Znam takich, którzy żyją z systemu.

Raz straci, drugi raz wygra, ale koniec
końcem wychodzi na swoje.

BŁASZCZYK

Te opowieści może pan między bajki
włożyć.

KOWALSKI

Znam takich panie majster. A już ten, co
system wymyśli, to ma najlepiej, bo
on już to prowadzi, bo to zna, a
spólnicy dają tylko forszę i wszystko
idzie na jego ~~intę~~ ^{raznie}, ale też ~~to~~ ^{spólnikom} się to
opłaca, bo tak ~~by~~ ^{to} nie mieli!

BŁASZCZYK

Ale to jest wykorzystywanie ludzi.

KOWALSKI

Jakie wykorzystywanie? Że im dają
zarobić parę groszy, to jest pana
zdaniem wykorzystywanie! Oni są mu
wdzięczni i sobie chwalą.

BŁASZCZYK

A ile sobie ten cały kierownik bierze?!

~~KOWALSKI~~

~~/parsknął śmiechem/~~

KOWALSKI

 ~~/parsknął śmiechem/~~

Tym, ile on bierze. to nawet nie wypada się interesować. ~~Byłoby nieładnie,~~ ~~żeby ktoś zapytał.~~ Pan majster to niby wszystko wie, a nie wie tego, że nie wypada pytać, ile kierownik zarabia.

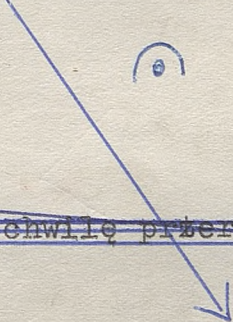
BŁASZCZYK

Ja Pana bardzo przepraszam, ale
~~Co pan takie rzeczy mówi,~~ ja przed wojną wiedziałem, ile prezydent zarabia.

KOWALSKI

 Bo sam panu powiedział, w gazecie ~~nie~~ napisali. Ale pytać ~~nie~~ wypada, Między kolegami. Nie wypada. 

~~/na chwilę przerwali dyskusję/~~ 

 Kazio coś nie wraca.

BŁASZCZYK

Wróci, dobrze, że pana głupot nie słyszał.

KOWALSKI

Jak pan nie wierzy, to nie trzeba.

BŁASZCZYK

Mówię o tym, że pan nie jest koleżeński.

KOWALSKI

Jak wchodzi w grę pieniądze, to nie ma koleżeństwa.

BŁASZCZYK

Ciekawe, kto panu tak do głowy napaskudził?

~~Żadnej przyjacieli za pieniądze się nie kupi. Przyjaciół~~ Przyjaciół rzecz święta a pieniądze rzecz nabyta. To z domu wyniosłem. To więcej warte jak sześć trafień.

KOWALSKI

Jedno drugiemu nie przeszkadza.

BŁASZCZYK

~~Cieszę się, że pan się opamiętał.~~ Panie Kowalski, chciałem ~~jeszcze~~ *jemre* tylko pana prosić, żeby pan nie demoralizował chłopca swoimi opowiadaniem. Bo nam się chłopak zmanieruje. On powinien wiedzieć, że jego miejsce jest tu. I jak będzie pracował, to się wybije.

KOWALSKI

~~Co pan, panie majster, zresztą jemu może pan mówić - a to do niego nie dociera. On mówi, że jemu wystarcza to co ma, a jak będzie potrzebował więcej to więcej otrzyma.~~

Kowalski

On ma na nazwisko Kamiński ?

Błaszczczyk Tak, Kamiński. ~~Ma~~ co? —

Kowalski

Kamiński, Kamiński, zna pan jakiegoś
Kamińskiego ?

Błaszczczyk

Albo jednego ! Kilkunastu !

Kowalski

Jak kilkunastu, to nie bardzo wiem, na co
on liczy. A może on nie ma ambicji ?

Błaszczczyk

~~Kto za nim trafi?~~

~~Jako?~~

On nie ma ambicji?

BŁASZCZYK

A co. on nie myśli się żenić ? Założyć
dom, rodzinę ?



KOWALSKI

Żenić to on się pewni myśli, ale o
rodzinie nie słyszałem, nic nie mówił.

BŁASZCZYK

Ale jaka dziewczyna go zechce ?

KOWALSKI

Mnie pan pyta ?

BŁASZCZYK

Będę musiał z nim porozmawiać.

~~BŁASZCZYK~~

~~Ale jaka dziewczyna go zechce ?~~

~~KOWALSKI~~

~~Mnie pan pyta ?~~

~~BŁASZCZYK~~

~~Będę musiał z nim porozmawiać.~~

~~KOWALSKI~~

~~Jest okazja, bo akurat wraca.~~

~~KAZIO~~

~~/wchodzi/~~

~~BŁASZCZYK~~

~~KAZIO~~

*wraca
pepsi*

No to rżniemy, panowie ?!

~~BŁASZCZYK~~

~~Przestań się wyrażać- przygotuj narzędzia i będziemy ciąć.~~

~~A propos, Kaziu,~~

~~ty masz narzeczoną ?~~

Wchodzi ty, niech

~~KAZIO~~

~~/spuścił głowę, nie nie mówi/~~

~~BŁASZCZYK~~

Co
nie
No Kaziu, wstydź się. Co nie nie mówisz, nie rozumiesz o co cię pytam ?

KOWALSKI

~~/do Błaszczyka/~~

*ya to
mu*

przetłumaczę. Kaziu, pan majster

zadał ci pytanie, czy masz koleżankę?

u Teraz narzeczona *az* nazywa się koleżanka.

BŁASZCZYK

Co pan powie?! A jak się naprawdę nazywa koleżanka?

KOWALSKI

Kumpelka, a kolega- kumpell

A indur - - -

BŁASZCZYK

Kaziu, a kumpelkę masz?

KAZIO

Pewnie, że mam.

~~Błaszczyk~~

I będziesz się żenił?

KAZIO

Z kumpelką? Kto się żeni z kumpelką.

BŁASZCZYK

~~/do Kowalskiego/~~

No, sam mi pan przed chwilą tłumaczył,

że żeby się żenić, to musi być przyjaciółka.

KAZIO

~~ze śmiechem~~

Z przyjaciółką to już się nikt nie żeni...

BŁASZCZYK

Logiczne by było, żeby się żenić z przyjaciółką, nie koleżanką.

KAZIO

Można, ale żadna przyjaciółka nie będzie chciała. Po co jej ten koks. Palić w piecu, jak grzeją kaloryfery !?

BŁASZCZYK

Rozumie pan coś z tego ?

KOWALSKI

Pewnie, że rozumiem.

BŁASZCZYK

A skąd pan o tym wszystkim wie ?

KOWALSKI

Z literatury !

BŁASZCZYK

Ale nie wmówi mi pan, że "pięknej".

(6)

A czy ty się zastanawiałeś Kaziu, jak utrzymasz żonę ?

KAZIU

Nikomu nigdy nie udało się utrzymać żony,
jak będzie chciała, to pójdzie!

BŁASZCZYK

~~Wczulką spojrzę na Kowals-~~
~~kiego~~

Tak to Kaziu nic z tego nie wyjdzie. B

~~jak będziesz się biegał na poważnie xxxxxxxxxx~~

jak będziesz myślał poważnie o żeniaczce,

to musisz sobie najpierw obciąć włosy,

→ kupić kwiatki,
a później pójść do rodziców i prosić
o rękę córki!

KAZIO

Przecież teraz wszyscy z długimi włosami
chodzą, taka moda. Pana dziadek też
na pewno miał brodę i długie włosy!

BŁASZCZYK

Masz rację Kaziu, tylko nie wiesz o tym,
że mój dziadek służył w carskiej gwardii,
i tam noszenie długiej brody przewidywał
regulamin.

KOWALSKI

Mój dziadek też gdzieś służył, tylko, że

~~Wczulką spojrzę na Kowals-~~
~~kiego~~

u Austriaków i był wystrzyżony prawie
na ~~zero~~, widziałem jego zdjęcie!

BŁASZCZYK

No i co z tego wynika? Nic z tego co
pan powiedział, nie wynika!

KOWALSKI

Jak to nie?!

BŁASZCZYK

No a co?

KOWALSKI

No, że miałem też dziadka!

BŁASZCZYK

Na fotografii! ~~No to do roboty, panowie!~~ *Koniec przemy (nie-donej)*

KAZIO

Ja już mogę ciąć!

BŁASZCZYK

Coś ty taki w gorącej wodzie kąpany?
Pośpieszysz, ludzi naśmieszysz!

KAZIO

A co? dzisiaj nie będziemy ścinałi?

BŁASZCZYK

Będziemy Kaziu. będziemy, tylko że trzeba
najpierw przygotować front pracy
i zabezpieczyć, żeby nie było wypadku,
Przy ścinaniu jeszcze nie byłeś!

KAZIO

Eee-coś mi się zdaje, że i dzisiaj
nie będziemy ścinali!

KOWALSKI

A to niby dlaczego ?

KAZIO

Bo dzisiaj sobota i wcześniej się
kończy praca!

KOWALSKI

Słyszał pan, panie majster ? Jak to zna
konstytucję. Wam to się chce ^{Tak} robić,
jak psu kija gryźć.

BŁASZCZYK

Rzeczywiście, dzisiaj jest sobota
Mówi Pan, że pański system
jest dobry

KOWALSKI

Najlepiej, jaki znam

BŁASZCZYK

No, to Kazim, - przygotuj pitę

KOWALSKI

Pan to chce mechaniczną ?

BŁASZCZYK

A dlaczego by nie ?

KOWALSKI

Pana sprawa. Pan tu teraz kierownikiem,
nie ja.

BŁASZCZYK

Rozumiem, że to ma znaczenie, kto tu jest
teraz kierownikiem, tylko nie rozumiem,
dlaczego pan ma zastrzeżenie do mecha-
nicznej piły ?

KOWALSKI

Ja zastrzeżenia ? Boże zachowaj!

~~KAZIO~~

~~/zaczęł szarć sznurek od
piły mechanicznej, chcąc
szartować/~~

BŁASZCZYK

Kazio, dziecko. zostaw tę piłę, zostaw
❶ Miałeś wejść na drzewo i zaczepić linę.
Musimy przecież ściągnąć, żeby nie poszło

na szosę. Nie pal się tak dziecko do
rżnięć, nie pal. Jeszcze za młody
jesteś, żeby rżnąć mechanicznie.

~~KOWALSKI~~

*Smiech
Kowalskiego*

~~/próbać śmiechem nie wiadomo
dlaczego/~~

~~BRASZYK~~

A panu co znowu ?

~~/zwija linę/~~

Nie wszędzie mechanika dobra.

~~/do Kazia/~~

Do gałęzi mechaniczna jest dobra, a do
pnia nie bardzo, Od tego warkotu nie
słyszysz człowiek, jak drzewo skrzypi, nie
wiadomo kiedy trzeba odskoczyć. Słup
można ściąć mechanicznie, a drzewo nie.

Rosło tu tyle lat, zetniemy je ~~z panem~~
Kowalskim
~~Kowalskim~~ ręcznie.

KAZIO

Ja się nie palę, żeby ręczną piłą piłować.

Kowalski

My to z panem ~~Kowalskim~~ widzimy. Dlatego
Braszyk

włóż na drzewo i ⁹zaczp linę! Jesteś
najlżejszy, więc nie pokamiesz gałęzi.

KAZIO

Je jestem najlżejszy?
To już nie ma dla tego drzewa znaczenia,
bo i tak je zaraz zetniemy!

BŁASZCZYK

Gałęzie 1
~~To się~~ będzie obcinało, jak się ^{drzewo} zetnie,
1 a dopóki stoi, gałęzi łamać nie trzeba.

2
Pan Kowalski ciebie podsadzi, a ty
1 przewieź linę przez ramię, ³będzie ci
tak najwygodniej i jeden koniec liny
przywiążesz do drzewa, a drugi zrzucisz
na dół. I później sam ~~wejdiesz~~ ^{tylko} ~~tylko~~,
uwaga! żebyś nie pomylił czynności!

KAZIO

Przecież ona ^{linę} ma ~~na~~ końce jednakowe

BŁASZCZYK

No już nie mędrkuj, a włóż ~~na~~ drzewo,

Sytuacja - Kazio na drzewo
wstręty techniczne, męte

Tak mi pan ułóż głowę,
że gdyby nie (verte c.d.)

/do Kow/

doświadczenie wielu lat, zgubiłbym się
w kierowaniu robotą,

KOWALSKI

A pan ma na myśli Toto-lotek ?

BŁASZCZYK

(myśle do Kow)

Proszę ~~pana~~ pana, panie Kowalski,
żeby w czasie pracy nie na ten temat
nie mówić. ~~K~~ Kategorycznie
zabraniam.

KOWALSKI

(głuch)

^{rozmoż}
A kto zaczął na ten temat ?

BŁASZCZYK

Polecenie obowiązuje i mnie, i pozwalam
panu nie odpowiadać mi wówczas, gdy będę
mówił na ten temat. oczywiście w czasie
pracy, bo po fajrancie chciałbym
jeszcze wrócić do tego tematu.

Dobrze ?

Panie Kowalski, mówię do pana

~~KOWALSKI~~

~~/nie odpowiada, tylko gwiżdże/~~

~~Wstępna~~

~~BŁASZCZYK~~

~~Panie Kowalski, mówię do pana.~~

KOWALSKI

(gryzd. e. d.)

Słyszę,,przecież nie jestem głuchy.

BŁASZCZYK

Co to ma znaczyć, panie Kowalski ?

KOWALSKI

Niech się pan domyśli. Jak pan nie pamięta, że zabronił mi pan mówić na ten temat.

~~/to mówiąc wskazał na korobę
drzewa, gdzie siedział ukryty
Kazio/~~

BŁASZCZYK

Jestem trochę zdenerwowany, nie będę
tałk.

~~KOWALSKI~~

Kowalski

Nie wiem czy w takim stanie powinniśmy
przystępować do ścinania. I do tego,
jak słyszałem, chce pan to robić ręcznie.

Chce pan dzisiaj pracować w godzinach
nadliczbowych ? Nie wiem czy pan z Kazikiem
da sobie radę, bo ja chciałabym się
zrolnić. Dzisiaj sobota mam coś ważnego
do załatwienia.

~~/ w tym momencie spada pomiędzy nich z drzewa lina. /~~

BŁASZCZYK

~~/ chwyla za jej koniec /~~

Tak pan mówi ?

KOWALSKI

I pan też chciał jeszcze coś ze mną

~~po~~ mówić ?



BŁASZCZYK

Kazio, dobrze tę linę zawiązałeś. ?

KAZIO

~~/ z drzewa /~~

Dobrze !

BŁ. (Smyknie z Kowalskiego)



BŁASZCZYK

No to dobrze !

~~/ zakłopotany spojrzął na~~

~~Kowalskiego /~~

KOWALSKI

A nie rozwiąże się, jak będ~~ziemy~~

ciągnęli ?

KAZIO

Nie ma mowy!

~~KOWALSKI~~
~~BŁASZCZYK~~

~~/patrzy na siebie, nie wiedząc~~
~~jak wybrnąć z sytuacji/~~

BŁASZCZYK

→ Bo ty wiesz Kaziu, jakby lina puściła,
~~to drzewo, jakby ta sprężyna idzie~~
~~już na pewno na szosę!~~

~~/do Kowalskiego/~~

↓ ~~Trzeba by~~ sprawdzić

KOWALSKI

No, ja na drzewo wchodzić nie będę!

KAZIO

Nie ma mowy, nie puści!

BŁASZCZYK

→ Co ty tam wiesz ! ~~x~~ 2

~~/chwycił koniec liny i zaczął~~
~~nerwowo szarpać, chcąc udowodnić~~
~~chłopcu, że jednak się rozwiąże,~~
~~i że on ma rację, Szeptem do~~
~~Kowalskiego/~~

↓ ~~/do Kowalskiego/~~

o Jak nie puści, będziemy musieli jeszcze
dzisiaj piłować, nie da rady!

KOWALSKI

~~/skupił się w sobie, spojrzał
na Błaszczuka i chwycił linę
za jej koniec/~~

U
A żesz. ty hitlerowskie ściervo ! Nie
puścisz...nie puścisz...

BŁASZCZYK

U (Sytuacja - Bł. oliwa z turem)

Mamuśka mówi, że nie puści, to mamuśka
jest w wielkim błędzie, /Córeczka puściła,
to mamuśka puści.

KOWALSKI

A żesz ty w te i nazad...Puścisz, puścisz!
Nie takie były na początku twarde, a
pawczwały.

/ w tym momencie lina ustąpiła. BŁASZCZYK I KOWALSKI
zatończyli się i omal nie upadli. Gciera pot
z czoła/

U
A mówikęś Kaziu, że nie puści, że dobrze
zawiazane, a co by było, jak byśmy drzewo
piłowali ?

KAZIO

To się wcale nie rozwiązało, tylko
panowie linę przerwali.

~~KOWALSKI~~
~~BŁASZCZYK~~

~~/spojrzeli na siebie, sprawdzili~~
~~koniec- rzeczywiście/~~

KOWALSKI

~~/do majstra/~~

le
A dają narzędzia, nie ma co.

BŁASZCZYK

~~/szeptem do Kowalskiego/~~

Ale się pan zapark, panie Kowalski. Od
razu wiedziałem, że albo drzewo z korzeniami
wyskoczy, albo w najlepszym wypadku
lina pójdzie na pół,

~~KAZIO~~

~~/schodzi z drzewa, z kawałkiem~~
~~liny w rękę/~~

BŁASZCZYK

~~/spojrzek na zegarek/~~

U
~~Dobrze, że nie było wypadku przy pracy.~~

Fajrant ! Kaziu, pozbieraj narzędzia. *U*

W poniedziałek nie spóniac się, żeby
do obiadu było po zabawie.

KAZIO

A co tu jest do roboty do obiadu ?

Do obiadu

panom

BŁASZCZYK

~~BŁASZCZYK~~

~~KOWALSKI~~

BŁASZCZYK

KOWALSKI

BŁASZCZYK

KOWALSKI

BŁASZCZYK

Moje

Szanowanie, moje szanowanie

To pan mówi, że można wygrać milion ?

Są na to przykłady.

I mówi pan, że system pana jest niezawodny ?

Najlepszy jaki znam.

A zna pan inne systemy ?

Dokładnie nie, ale po co mi znać inne systemy. Jak wiem dokładnie, że mój jest najlepszy.

Odpowiedział pan wprowadzić niezbyt logicznie, ale przekonująco.

KOWALSKI

Przemyślałem panie Błaszczyk całą
sprawę i proponuję, żebyśmy zegrali *razem*
po potonie ~~razem na spółkę.~~ ~~Sam człowiek~~
~~wszystkiego nie zje, wystarczy dla mnie~~
~~i dla pana.~~

BŁASZCZYK

~~/wzruszony/~~

To bardzo ładnie z pana strony, że
pan się zastanowił i przemyślał.
A na jakie liczby będziemy obstawiali ?

/Kowalski po-kazuje kupony/

~~BŁASZCZYK~~

To przecież moja data urodzenia. Pan
na mnie stawiał ?

KOWALSKI

A na kogo mam stawiać ?

BŁASZCZYK

I to od dawna ?

KOWALSKI

Od początku, jak wymyśliłem system.

~~BŁASZCZYK~~

~~No i nie pan dotychczas nie wygrał,
no, niech się pan przyzna.~~

~~KOWALSKI~~

~~Na razie ~~nikt~~ nie wygrałem, ale
trzymam się ciągle tego samego,
na żadne inne numery nie idę.~~

BŁASZCZYK

A dlaczego właśnie data moich urodzin?

Pan mnie wzrusza.

KOWALSKI

~~Tak samo dobre numery, jak każde inne.
Te jedne pamiętałem i tak już zostało.~~

~~A nie ma się co tu wzruszać z powodu
jakichś cyfr. ~~jeszcze nie widziałem,~~
~~żeby kogo cyfry wzruszały.~~ Będziemy
się wzruszać jak wygramy.~~

~~~~Przez te 35 lat nie wygrałem~~~~

BŁASZCZYK

• Masz pan jakiś czysty kupon ?

KOWALSKI

Panie majster, pan mnie ~~ale~~ zrozumiał!

Ja mam kupony już wypełnione!

Odpowiednie rubryki zakreślone. Pan



tylko daje pieniądze i czeka niedzieli

BŁASZCZYK

A w niedzielę przekonam się, że jestem  
~~o tych parę złotych~~ do tyłu.

KOWALSKI

No to nie graj pan, a wedy jedno  
mogę przyrzec, że na pewno pan nie  
wygrasz. System mój, że zakreśliamy  
ciągłe to samo, jest pewny, musimy  
wreszcie trafić. A ile jest warta  
wiara i nadzieja?

BŁASZCZYK

Ma pan rację, że wiara i nadzieja  
jest więcej warta niż wygrana.

KOWALSKI

Pan to bardzo ładnie powiedział. <sup>mam</sup>  
Pośpieszmy się, bo ~~u nas w miastecz-~~  
~~ku zamkają bardzo wcześnie~~ kiosk.  
zamkają

~~/odchodzą ciągnąc za sobą linę, której koniec owinięty  
wokół drzewa rozwijał się bardzo długo. Kto wie czy nie  
dochodzili do kiosku, kiedy koniec podskakując opuścił  
scenę./~~



(Delax 29)

50

2

61 d. 11

52 delax



T. Włezam: "Och! jak piękny, piękny jest świat"

II.

- 75 -

A K T      D R U G I

OSOBY :

|           |                     |                 |
|-----------|---------------------|-----------------|
| BŁASZCZYK | gospodarz           | - R. Filipski   |
| ŻONA      | żona gospodarza     | - T. Katuda     |
| BABCIA    | teściowa gospodarza | - E. Drozdowska |
| MARIOŁA   | córka gospodarza    | - Z. Zagrzeb    |
| KOWALSKI  | kolega z pracy      | - A. Kozak      |
| KAZIO     | kolega córki        | - J. Strama     |

DEKORACJA :

Duży pokój w M-5 umeblowany w/g gustu. W głębi przedpokój i wejście do kuchni. Na proscenium kontury aparatu telewizyjnego.

Kontrola Tekstu



BŁASZCZYK

- Sytuacja
- 1) kapcie
  - 2) do TV-8
  - 3) żona - *żona i marta*
  - 4) chila porwana
  - 5) żona z jedzeniem i tekstem

~~/wchodzi do przedpokoju,  
szybko, prawie wbiega do  
pokoju i włącza telewizor,  
Później wolno wraca do  
przedpokoju, odłożył teczkę,  
kapelusz powiesił na wiesz-  
ku/~~

~~Myślałem, że dzisiaj nie zdążę!~~

~~/mówiąc to, wraca do pokoju  
i zasiada do stołu, naprzeciw-  
ko telewizora/~~

~~/stawia przed nim talerz  
z supą/~~

~~Ponieważ żona~~

Ale się długo nagrzewa. Trzeba będzie  
mechanika sprowadzić.

(8TV-żona)

- 77 -

to 2 4

Lepiej oglądać niż słuchać. Człowiek  
nie ma zdrowia, żeby go przekrzykiwać.

ZONA

i -> do kuchni  
cała mija się z Balcem

(Wychodzi z kuchni) 1

Żona: Jesteś? 2

Błaszczak Dzień dobry Wisiu  
żona wychodzi - przejdzie

11:40-  
12:20



Babcia /wchodzi/ <sup>u</sup>  
L <sup>mama</sup>  
<sup>kulizy</sup>

Dzień dobry dla Wacława, myśmy się  
dzisiaj nie widzieli.

BŁASZCZYK (je..)

Dzień dobry mamo, dzień dobry.

~~BŁA~~

~~/wychodzi do kuchni/~~

/Sygnacja/

BABCIA  
/siada u brata/

Nie mogę zasnąć jak telewizja nie  
nadaje. Wacław, czy ja ogłuchłam, <sup>bardziej</sup>  
bo coś nie słyszę, żeby mówili ?

BŁASZCZYK

Bo głos zakręcony.

BABCIA

A można trochę głos odkręcić ?

BŁASZCZYK

Proszę, niech mama odkręci.

BABCIA

(mama  
sygnacja)

(Pikowanie TV)

~~/podchodzi do aparatu,  
lekko wzmacnia dźwięk,  
następnie wraca na swoje  
miejsce /~~

Wacław, a co oni tam robią ?

Nie

BŁASZCZYK

~~Widzi~~ Widzi mama, co robią.



BABCIA

Coś nie poznaję!

BŁASZCZYK

Pikują!

BABCIA

A co pikują ?

BŁASZCZYK

Drzewo. *pikują*

BABCIA

— — —  
Ale im szybko idzie!

BŁASZCZYK

Bo to puszczają przyspieszone!

BABCIA

*U*  
Ja Wacławowi nie zaciemniam ? Bo to  
Wacławowi napewno ciekawie zobaczyć.  
bo to przecież jego praca!

BŁASZCZYK

Tak jest, bardzo ciekawe zobaczyć  
jak pikują drzewo!

BABCIA

I ja też tak myślę, że dla Wacława  
to ciekawe *e*

BŁASZCZYK

A dla mamy ciekawe *e*!



BABCIA

(Pr. od starsz. Taler)

Dla mnie nie bardzo, ale dla Wacława  
powinno być ciekaw<sup>e</sup>, bo Wacław przy  
tym pracuje i to zna.

BŁASZCZYK

A dla mamy byłoby ciekaw<sup>e</sup> oglądać  
jak robią na drutach ?

BABCIA

Dla mnie byłoby ciekawe zobaczyć jak  
robią na drutach, bo ja <sup>się</sup> Wacławowi  
przyznam, że ja to nie bardzo umiem  
robić na drutach, ~~dlatego z przyjemnoś-~~  
~~cią bym zobaczyła.~~

BŁASZCZYK

~~O masz ci los, a~~ jakby pokazywali  
mamie, jak ktoś obiera ~~ziemniaki?~~

Kartofle

BABCIA

Da Wacław spokój, a co tu może być  
ciekawego w obieraniu kartofli ?

BŁASZCZYK

A widzi mama....

ama wchodzi

BABCIA

Tak to już lepiej niech pokazują  
piłowanie drzewa



~~/nie odpowiadał, ale~~

~~przestał jeść /~~

~~/postawiła przed nim~~

~~talerz z drugim danie /~~

ŻONA (<sup>wnosi</sup> 2je danie)

(Szybko  
zamyka TV) → Lepiej to oglądać  
niz słuchać →  
/prysnada my B.T.  
z jej lewej/

Dzisiaj Mariola ma przyprowadzić  
tego swego. Ma coś powiedzieć!  
~~chłopca~~ (Marek)...

BŁASZCZYK

Już rok się zbiera, żeby go pokazać.

Pewnie jakiś kudłaty ?

ŻONA

Ma się dzisiaj ostrzyć.

BŁASZCZYK

Ja tu ci się nie cxaitem  
A jak się o ciebie oświadczałem,  
przyszedłem, mamie dałem kwiatki,  
powiedziałem - chcę cię, mamę,  
czy nie, my się żonimy ! Kocham  
waszą córkę ! /było po zabawie. /

A Ta wołała się <sup>z nim</sup> już chyba rok ~~to jej~~  
ta kłótnia. Nie wiadomo, kto on dla niej  
i dla nas

uwaga:

[ Żona - verte str. 82; dialog po lewej,  
potem c.d. str. 82 - Babcia - ]



- 2 -

Błaszczuk: Faktycznie, co to jest?

Żona: Befsztyk.

Błaszczuk: To jest befsztyk?

Żona: A co, coś nie Tak?

Błaszczuk: Nie, nie, bardzo dobre, tylko...

Żona: Może wyszłam z wprawy  
Dawno nie robiłam ☺  
Nóg mi czuję już od tego biege-  
nia po miescie ☺

[Błaszczuk nie odpowiada]

Poleć więc dostałam ☺

[Błaszczuk w d.c. milczy]

Nie wiesz nawet skąd

Błaszczuk Z puszek - -

Babcia

- 3 -



<sup>1</sup>  
ŻONA  
O, nie przesadzaj! Mariela ma dużo kolegów! *nie zamieszys*  
*ma* nawet co jeszcze!

*nie*  
(- *zarys* *py* *nie*, *ab* *Bo* *z* *pro*)

BABCIA <sup>4</sup>  
O, patrzcie, patrzcie, jakie ładne zboże. Mój Boże. mój Boże, niedawno pokazywali śnieg, zaspy, a już lato, jak ten czas leci!

BŁASZCZYK

*nie* ~~nie~~  
To może być stare zdjęcie z zeszłego roku!

BABCIA

ale widocznie już pora, bez powodu by nie pokazywali. Do ~~St~~ *si* by warto pojechać na wieś!



BŁASZCZYK

A gdzie mama to u ~~Stasi~~ zobaczy?

☺ A wie mama, co to za maszyna?

BABCIA

To (najnowocześniejszy) kombajn do  
KZB 3B z 4-ro klawi-  
szowym wytrząsaczem kas-  
kadnym! ☺

(Zona spojnie)  
z B&B) Błaszczuk

Babcia

A skąd Mama wie?

☺ Ooo, to już od kilku lat pokazują

i Wacław co roku mi objaśnia.

działanie przysprzeda Tinecego

~~ZONA~~

~~/wychodzi do kuchni/~~

BŁASZCZYK

Mamie to przyjemnie coś raz wytłuma-  
czyć, bo później już do końca pamię-  
ta. ☺ a dzisiaj młodzież nie ma  
takiej głowy!

/zona wychodzi/

BABCIA

Co też ~~Wacław~~ Wacław mówi?

BŁASZCZYK

Tak, wiem to po sobie!

BABCIA

Każdy człowiek to ma jedną pamięć,  
tylko ,że jeden pamięta różne

Wstaje,  
mówi di-  
kowane  
zwykle  
-verle



(B5 - sytuacja  
zmiare miotła  
py stole  
ne 2d przesłanie)

głupstwa, a uczony ma pamięć do nauki. Ja to chciałam Wacława dawno o coś zapytać, tylko może Wacław nie ma czasu. a ja głupstwami czas zabieram ?

BŁASZCZYK

<sup>x2</sup>  
Proszę, niech mama pyta !

BABCIA

Wacław, proszę powiedzieć, ci co w telewizji występują, ~~to~~ przecież to nie żywi ludzie ?

BŁASZCZYK

Kino mam, ~~to~~ jak w kinie.

BABCIA

Powiedz Wacław, a oni duszę mają ?

BŁASZCZYK

Mama jak co zapyta ! Mają ! Jak ludzie, mają albo nie mają, jak kto chce.

BABCIA

O, Wacław zaraz o polityce. Ja nie o to pytam... W kinie to zawsze jednakowo. A w telewizji mówią tylko jednakowo, a wyglądają inaczej.



☺  
Ooo, widzę tego pana w trzecim rzędzie,  
to gdzie on teraz siedzi ?

BŁASZCZYK

W teatrze siedzi.

BABCIA

A on nas teraz widzi ?

BŁASZCZYK

~~Prose: Mammy~~  
Mama myśli, że telewizja to okno, ~~wprawdzie~~  
telewizja jest oknem na świat, ale tylko  
dla tych ~~którzy~~ <sup>którzy</sup> oglądają, a nie dla tych,  
których pokazują.

BABCIA

To jak to jest, że my teraz jego ~~dziwiny~~  
widzimy ?

BŁASZCZYK

~~Prose: Mammy~~  
Bo przesyłają obraz jak w radio, głos, na  
falach.

~~BABCIA~~

Babcia

~~/do siebie/~~

A tak to co innego. czasami nawet można  
zauważyć, jak obraz faluje.

/Dzwonek/  
Zona  
/do domu/

"Wacław!"



(Wojciech Kowalski)

~~Przyszła pan Kowalski.~~

KOWALSKI

Dobry wieczór!

ŻONA

Dobry wieczór!

KOWALSKI

Czy jest pan majster ?

ŻONA

Proszę, niech pan wchodzi. jest w pokoju.

KOWALSKI

Dobry wieczór!

~~/ucisłował rękę babci, przywitał~~

(infa + z B. d. i. n. a)  
chce z B. T. się z gospodarzem/

BLASZCZYK

(z infa)

Myśmy się dzisiaj widzieli!

KOWALSKI

Faktycznie!

~~BLASZCZYK~~

żona

Proszę, niech pan siada!

(sytuacja (B. n. e. t. a))

~~KOWALSKI~~

~~/zajmuje miejsce obok gospoda-~~

~~rza/~~

(Kowalski - sytuacja)



ŻONA

Czy coś się stało panie Kowalski !

KOWALSKI

A co miało się stać ?

ŻONA

Bo pan jakiś taki zdenerwowany ?

KOWALSKI

Eee, nic ! (siada po gnej B.T.)

ŻONA

(siada po gnej) ~~zdechodze trochę dalej~~

BŁASZCZYK

Załatwił pan ?

KOWALSKI

Niezupełnie!

ŻONA

A co pan Kowalski miał załatwić ?

BŁASZCZYK

Rozmawiamy z panem Kowalskim o sprawach  
służbowych.

Żona

A to przepraszam /sytuacja/  
/alw. do jst na trasa/!



BŁASZCZYK

No tak, panie Kowalski, ale nie powie mi pan, że pan myślał o brzuchu, który tańczy i do tego z czerwonym rubinem w pępku!

BABCIA

/odwróciła się do telewizora,  
a po chwili coś do niej dotarło/  
Wacław, a jak ten rubin był tam przyczepio-  
ny ?

KOWALSKI  
BŁASZCZYK

/nie słyszą Babci, zauważyli  
bowiem, że ŻONY nie ma w pokoju  
i mogą trochę swobodniej  
porozmawiać/

KOWALSKI

Kazia nie było ?

BŁASZCZYK

Nie było, a co, miał być ?

KOWALSKI

⓪ Bo właśnie dałem Kaziowi, żeby zaniósł,

⓪ (rytm - 200)

BŁASZCZYK

⓪ - ⓪

Jak to, pan dał Kaziowi ?



KOWALSKI

Bo wie pan, u nas kiosk zamknięty. A spotkałem Kazia z kolegą na motorze, jechali do miasta do fryzjera, dałem Kazikowi, niech zawiezie. Tylko, że już dawno powinien wrócić.

BŁASZCZYK

~~/rozdyma nozdrza/~~

~~Pan postępuje nierozważnie i nierozsądnie.~~

Nie powinno się prowokować młodych ludzi większą gotówką. Sam mi pan tłumaczył, że trzeba ~~xx~~ samemu, a oddał pan swój los i mój los w ~~obce~~ obce ręce. Kazio jest roztrzepany i roztrzęsiony - zwłaszcza jak pojechali na motorze.

KOWALSKI

Ale powinien już być ! Tylko on miał jeszcze wstąpić do fryzjera.

BŁASZCZYK

*(wstaje i - do Kasia)*

A co mu się stało z tym fryzjerem. akurat dzisiaj wybrał sobie dzień. Zresztą ładnie mu bawet było z tymi włosami. Mógł mu pan powiedzieć, że szkoda je by było ciąć. Jak taka moda, to trzeba



się jej trzymać! Powiedział mu pan tak ?

KOWALSKI

Nic mu nie mówiłem, bo nie lubię się wtrącać w czyjeś prywatne życie!

BŁASZCZYK

Zdenerwowany jestem, człowiek w sobotę zamiast wypocząć!... Przecież na motorze mogło im się coś stać!

BABCIA

Popatrzcie lepiej na coś pięknego!

KOWALSKI

~~czyta cięsząc~~

Bobo-Vita, Bobo-Vita! Bobo-Vita ?

Zapomniałem, co to jest !

Babcia — 1 — To Taka odżywka dla dzieci  
Błaszczuk — 2 — Sole mineralne, wit B, maltoza  
Babcia — 3 — Ale ładny dzieciak — —

BŁASZCZYK

2  
Maltoza?

4  
No trzeba przyznać, że ładny gówniarz,

~~jak obrazek. A ja jak patrzę na coś pięknego, to się zaraz uspokajam!~~

KOWALSKI

Wszystkie dzieci są piękne, ale nie



znaczy to wcale, że każdy g piękny obrazek to dzieło sztuki.

BŁASZCZYK

O czym pan znowu, panie Kowalski ? Nie dam się wciągnąć w pana filozofowanie, bo obrazek ten dobrze na mnie działa

i nie chcę się denerwować.

KOWALSKI /sytna /

(Zona siedzi przy stole)

I co! powiesiłby pan taki obrazek u siebie w domu ?

BŁASZCZYK

Po co mam go wieszać u siebie w domu, jak widzę go w telewizorze kilka razy dziennie, jakby wisiał na ścianie, to bym na niego takiej uwagi nie zwrócił.

KOWALSKI

Ale jako obraz nie powiesiłby go pan na ścianie !

BŁASZCZYK

A czemuż by nie ?

KOWALSKI

Bo w domu powinno się wieszać rzeczy wartościowe, - a to jest rzecz -





BŁASZCZYK

To byłby kicz panie Kowalski, jak by to  
była pani ~~pani~~ podobizna!

*Żona (cicho) → Wafaw!*

KOWALSKI

Niekoniecznie!

BŁASZCZYK *→ (do żony)* Pan chyba zwariował, żebym ja w domu wieszał  
pana portret! ~~Rozumiem, jakby pan  
powiesił mój, ale też tego sobie nie  
życzę! - ale ja pana?!~~

KOWALSKI

Ja nie chcę, żeby pan wieszał mój portret,  
Bo nie jest ważne, co się wiesza, tylko  
jak to jest zrobione i przez kogo!

BŁASZCZYK

~~/ciężko oddycha/~~

To ma pan rację, że musi być ładnie  
namalowane, przez ~~dobrego~~ dobrego malarza!

Kowalski

*gnieście za stol  
m. Pol. a Kowalski*

Kiedy wcale nie musi być  
ładnie namalowane i przez  
dobrego malarza, - tylko  
powinno być dobre i ciekawe  
plastycznie



*Panie Błanyle*  
~~Panie majster~~

powiedz pan szczerze, pan by  
na pewno sobie powiesił nad łóżkiem  
"jelenia na rykowisku" i uważał, że wszystko  
jest wporządku ?!

BŁASZCZYK *Jelenia?* Jelenia to pan możesz sobie sam wieszać!

KOWALSKI *(miejscie  
władze  
negocjuję  
Pati)*

To jako przykład, to jako przykład! Nie  
chciałem pana urazić. Ale weźmy na ten  
przykład "łabędzia na stawie"- powiesiłby  
pan ?

BŁASZCZYK

Coś się pan do zwierząt przyczepił ? Jak  
by mi się podobał to pewnie żebym sobie  
powiesił!

KOWALSKI

I to byłby błąd, ~~panie majster~~, bo jeleni  
i łabędź nie mogą już być nigdy dziełem  
sztuki!

BŁASZCZYK

A jeżeli będą ciekawie plastycznie i przez  
znanego malarza malowane ?

KOWALSKI

*Błanyle*  
Panie ~~majster~~ to są skompromitowane



zwierzęta i żaden ~~d~~obry malarz nigdy już  
nie będzie ich malował.

BŁASZCZYK

A jeżeli nie będą podobne do siebie i ciekawe  
plastycznie ?

KOWALSKI

A to wtedy co innego.

BŁASZCZYK

~~Czy to~~ pan gdzieś, coś panie Kowalski, ale  
od końca i prawdziwego sensu pan nie zrozumiał.

*Wstaje  
przed* No, powiedz pan, chciałby pan żeby ~~artysta~~  
artysta ~~z nazwiskiem~~ dobrym zrobił z pana  
wnuczka "dzieło sztuki, ciekawe plastycznie" ?  
*dziecka*

KOWALSKI

Pan to jak dojedzie, to pod samo serce.

Daj pan spokój, panie Błaszczyk, ja to dla  
siebie nie, ja tylko myślałem, - że może dla  
innych to się podoba ?

*Bt. Ale ja się nie  
decernię*

BŁASZCZYK

A Kázika nie ma !

KOWALSKI

Powinien ~~n~~ już być !

BŁASZCZYK

Powinien być, a nie ma.



Kowalski

Może coś się stało ?

BŁASZCZYK

Powiedz mi pan taką rzecz, panie Kowalski, pan ten regulamin zna lepiej ode mnie.

A w razie <sup>gdyby</sup> ~~z~~ kupony zostały zgubione ?

I ktoś znalazł, to bierze je i mu wypłaca ?

KOWALSKI

Nie ma mowy, tam <sup>je moje</sup> ~~na nasze~~ nazwisko, nikomu na inne nazwisko nie wypłaca. Jak podpisane Kowalski, to już nikt inny na inne nazwisko nie dostanie, tylko Kowalski.

BŁASZCZYK

~~Tk~~ To ładnie żeś mnie pan urządził, pan wie, ilu w Polsce jest Kowalskich ?

KOWALSKI

Dokładnie nie wiem, ale wydaje mi się, że dużo.

BŁASZCZYK

Dużo więcej, niż się panu wydaje. ✓

KOWALSKI

Ale tam jest i pana nazwisko. ✓



BŁASZCZYK

To całe szczęście. W razie czego wyciągnę  
pana z tej afery. Widzi pan. jak to  
dobrze, że zagraliśmy razem.

! (c.d. Tekst. verte)  
ma 100"

sytuacja  
/do telewizora/

Kompletnie nie ma na co patrzeć. Nawet  
bez dźwięku jest to dzisiaj nie do oglądania.

Trzeba mieć spokojną głowę, żeby na to  
patrzeć.

BABCIA

Co oni pokazują, tak to tańczyła moja  
babcia. W takich samych strojach!

KOWALSKI

Bo to jest ~~taka~~ jakaś uroczystość.

BABCIA

Mój Boże, mój Boże - takie piękne maszyny  
nowe pomysłali, a tańce muszą brać  
stare.

BŁASZCZYK

Mamie się to nie podoba?

BABCIA

A co to jest dla mnie do podobania, ja  
znam to, żeby coś nowego!



~~BŁASZCZYK~~



*lepiej*  
Naj*lepiej*szym wynalazkiem w telewizorze  
to jest wyłącznik.

~~/podchodzi do telewizora/~~

BABCIA

Ten u ~~góry~~ guziczek, z prawej!

*dotu*

BŁASZCZYK

Co, mama myśli, że nie wiem, gdzie jest  
wyłącznik ?

BABCIA

Tak tylko powiedziałam, bo Wacław nigdy  
nie wyłącza, może nie wiedzieć!



BŁASZCZYK

*(syntezie)*



~~/wyłączył aparat, ale nie usiadł.  
spaceruje po pokoju, zapala  
górne światło/~~

*(Babcia wstaje)*

Mama coś zmizerniała. czy mnie się zdaje ?

BABCIA

Możliwe, człowiek bez powietrza!

BŁASZCZYK

To czemu mama się nie przejdzie na spacer,  
nie ma czasu ?

BABCIA

Zawsze człowiek liczy, że może coś cieka-  
wego pokazać i tak dzień po dniu schodzi!



*(Odcina od drzwi)*

☺ Ale i Wacław trochę jakby posiwiał? Widzę teraz dobrze przy świetle. */wychodzi w przeważającej/*

☺

BŁASZCZYK

*(jennie Ra Bohier)*

Albo to człowiek nie ma powodów, żeby posiwieć. Pan Kowalski wysłał chłopca na motorze do miasta, i jeszcze go nie ma.

KOWALSKI

Ja go nie wysłałem, sam jechał do fryzjera.

*mu mówił*

BŁASZCZYK

→ ~~Ja go przesłałem~~ Tyle razy, żeby się ostrzygł, to mnie nie usłuchał, raptem dzisiaj przypomniał sobie, że jest fryzjer.

*Tak jest.* Wykorzystał pan chłopca, bo chciał się nim wyręczyć. ~~Może~~ przed nim roztoczył pan fantastyczne możliwości zarobku.

• Musi się spóźnić, bo wypełnia kupony i dla siebie na swoje ~~imie~~. *marzyszko.*

~~KOWALSKI~~

*/jest zamurowany/*

~~BŁASZCZYK~~

→ Tak, tak, on może ~~subie~~ pojechał ogolić głowę nie sobie, a nam!

*/nervowo przemierza pokój/*



KOWALSKI

~~/siedzi wduszony w fotel/~~

BABCIA

~~/zamyka za sobą drzwi od  
drugiego pokoju /~~

~~słuchać~~

~~/ w pełnej napięcia chwili ~~wyłyska~~ dzwonek /~~

ŻONA

~~/otwiera drzwi/~~

~~Maria!~~

(Dzwonek)

Sygnalizacja - Maria + Kasia + brat - Zane

KAZIO

Dobry wieczór!

Żona: Dzwonek x 2  
/interfu Telestone, B. Thie/

BŁASZCZYK

KOWALSKI

Dobry wieczór !

Zawent:

BŁASZCZYK

Kasia

(Telestone B. Thie Kowalski)

do Kasia

KAZIO

Ja nie wiedziałem, na którą godzinę mam  
przyjść. Mariola mi nie powiedziała  
o godzinie.



BEASZCZYK *Mariola?* A co tu ma Mariola do gadania?

KAZIO

Panie majster, ja bardzo przepraszam, ale  
nie wiedziałem że państwo na mnie czekacie!

BŁASZCZYK

Po pracy, w domu,możesz mnie nie tytułować.  
Mam swoje nazwisko,wcale nie złe

~~/spojrzal na Kowalskiego/~~

(u) i to wystarczy!

KOWALSKI

Zakawicki Kaziu ?

KATIO

Tak jest, oto są kupony.

MARIOLA

Mamo, nasz tata gra w Toto-lotka!

ZONA

To się zdarza w starszym wieku.

~~BLASZCZYK~~  
KOWALSKI

~~/sprawdzają kupony, które  
przyniósł Kazio/~~

~~KAZIO~~

/natychmiast włącza telewizor /



Błaszyk → uwaga! Wtorety tekstowe Bf - Kowal. ad kupony /  
Proszę, Kario, czyj się, jak u siebie  
u domu



Kario (my TV) Ja panom przyniosę szeregise,  
coś tak czyż.

Kowalski E---, nie ma o czym mówić.

Błaszyk Zabawa Kario, zabawa, jak każda  
inna.

Kario (my TV) Ale ja czyż, że przyniosę szeregise



Wchodzi żona z obrusem / uwaga! Wtorety tekstowe ! / (Bf. to żona z obrusem)

Błaszyk Coś się długo nagrywa, trzeba będzie  
koniecznie mechanika sprawdzić

→ (to co nie obrus)

Żona A no, trzeba będzie, tylko nie państwo,  
bo po mnie trzeba będzie żonę  
prywatnego, a państwowemu też  
trzeba dać w kase

! Sg: TV - żona !

(Na Sg TV  
podchodzi  
do TV → Kario)

↔ Ach! lepiej to oglądać, niż słuchać

/ i wychodzi, a mał myją się z Belis /



/ Sytuacja z Belis - Kario /



Kazio /do balci/  
Babcia

Dobry wieczór  
Dobry wieczór

/Wtęty Telstar Bł-Kor./

Kowalski

Kazio, siadaj - może kamus' zastaniesz  
/Kazio siada koło Babcia/

BABCIA

{ O! znówu ten po krzyżu chodzi  
( Chciałabym coś nowego! }

BŁASZCZYK

Przecież nie mógł dla mamy specjalnie  
układać programu. Każdy człowiek ma  
dosyć nowego w normalny, powszedni dzień,  
a jak przyjdzie święto czy jakaś  
uroczystość, to trzeba odpezać i od  
nowości też!

BABCIA

Stale to samo?  
Ale ~~nie można na każdą uroczystość~~ : hop,  
~~hop, dziś, dziś, dziś...~~

BŁASZCZYK

A dlaczegoż by nie ?!

~~BABCIA~~

~~Stale to samo?~~

BŁASZCZYK

A mama jak do kościoła chodzi w jakieś  
święto, to tam za każdym razem inaczej ?

(c.d. Verbe!)

~~BABCIA~~

Wchodzi pona  
/zamiłka/ z flakonem knicki,  
który stawia na stole



♫  
Błaszczuk  
Kowalski  
Kazio  
Kowalski  
Błaszczuk  
Kowalski

♫  
- 107 -  
Tu będzie trochę zastawiać (murane flekan /  
Kazio --- [podaje flekan Kowalski]  
Chodzi o to ---  
Kazimierz, odstaw To Tam [Kazio flekan w TV]  
Tak - Tak, - Tak w  
No, jak się pan czuje, panie Kowalski  
Ja w sobotę po robocie zawsze czuję  
się dobrze

[Monika wnosi zastawę do kolacji]

↓  
BŁASZCZYK

Chciałbym pana prosić, żeby pan został

(Monika  
z zastawą)

u nas na kolacji. Obejrzymy sobie telewizję.

I Kazia też zapraszam, żeby został z nami  
na kolacji.

KAZIO

Dziękuję bardzo.

KOWALSKI

Serdecznie dziękuję, ale nie będę  
państwu sprawiał kłopotu, Zaraz wychodzę!

ŻONA

Panie Kowalski, proszę nam nie odmawiać,  
proszę zostać!

KOWALSKI

Nie chciałbym państwa narażać na koszt.

ŻONA

Proszę się nie przerażać, na kolację  
zrobię coś bez mięsa.

KOWALSKI

→ Chyba, że tak ~~Moja to robi wspaniała~~



Babcia

KOWALSKI

-1087  
-109-

O! Wacław, u nich Tam się coś zaczęło

Bobo-Vita.

MARIOLA (i po chwili)

Babcia

Babciu, to taka pdzywka dla dzieci- reklama.

Wiem x x Mariolka - - wiem!

BŁASZCZYK

Nie się mamusiu nie zaczęło, tylko widocznie  
taki mają dzisiaj program.

BABCIA

Na sobotę taki program? Żeby chociaż  
tego ~~dzisiaj~~ dzieciaka zmienili, bo u tego  
już na uśmiechu wytarte!

BŁASZCZYK

Nie wiem od ilu ~~to~~ lat mamusia tak się  
zna na telewizji, Oglądała mama telewizję  
przed wojną?

BABCIA

Przed wojną, Wacław, telewizji nie było!

BŁASZCZYK

A widzi mama, a więc mama nie oglądała!

BABCIA

(→ do Ph.)

Zawsze razem z Wacławem żeśmy narzekali,  
a dzisiaj wszystko się Wacławowi podoba!



BŁASZCZYK

(✓ do żony)  
gent

Nie można ciągle narzekać. Jak narzekanie  
nic nie pomaga, ✓ to trzeba to zrozumieć  
i polubić. ✓ I nie można na życie patrzeć  
przez ramy telewizora, trzeba mieć jeszcze  
inne zainteresowania. Tu w telewizji pokazują  
przecież różnych ludzi, co mają różne  
zainteresowania.

KOWALSKI

A wiecie państwo, mam znajomego, który  
mości nie dawno z bliskiej wchodził ✓ 1  
był w ciepłych krajach, pracował tam On 2

1  
✓ Bł: Tarek?

jech

był archeologiem a on tam oprócz swojej  
pracy wykopywał jeszcze jakieś stare  
zabytki, to tam wyobraźcie sobie do  
dzisiejszego dnia nie ma telewizji.

BŁASZCZYK

Słyszysz mama? Mama to tam mogłaby być  
(J. Mies)  
za dyrektora telewizji, Ciekawe jaki  
by mama dla nich program przygotowała?

WABCIA

Cóż to Wacław, człowiek nie uczony, mógłby  
zrobić? Ani ich języka nie znam, Ale  
tańczą ładnie. nie można powiedzieć,



widziałam kiedyś pokazywali, to nawet  
mi się podobało.

MARIOLA

O, patrzcie reklamą wycieczki do Afryki !

~~BLASZCZYK~~ Kowalski

E! ~~A w jakiej cenie?~~ / Po ile? / W jakiej cenie?

MARIOLA

~~Tu nie~~ <sup>zwykle</sup> podają, ale ja wiem, ~~po~~ po dwadzieś-  
cia pięć tysięcy od osoby!

~~Łona~~

Matko Boska!

BLASZCZYK

Dlatego nie piszą ceny, żeby ludzie nie  
narobili tłoku.

KOWALSKI

~~to bardzo niedrogo,~~ Czy to w jedną stronę  
bez powrotu ?

MARIOLA

Nie, w obydwie i to na trzy tygodnie.

KOWALSKI

To pewnie bez wyżywienia.

MARIOLA

Oj, panie Kowalski. z wyżywieniem!

BLASZCZYK

Państwo <sup>2x</sup> dopłaca na wyżywienie!



BABCIA

✓ (Mamle wychodzi)

U dobrego państwa to lepiej niekiedy, jak na rządowej posadzie. ✓  
~~Właśnie~~

BŁASZCZYK

Czy nie uważa pan, panie Kowalski, że to niedrogo ?

KOWALSKI

To jest bardzo tanio.

ŻONA

Wacław, co ty pleciesz, coś ty się upił, To zafunduj mi taką wycieczkę!

BŁASZCZYK

To jest zupełnie co innego. ale trzeba obiektywnie stwierdzić, że to nie jest drogo!!

KOWALSKI

A jeżeli przeliczymy to na jakąkolwiek obcą walutę, to wychodzi za bezcen.

ŻONA

Nie mogę tego słuchać. (antaje)

BŁASZCZYK

~~patymy się~~ / To jest zupełnie co innego, <sup>Nas</sup> ~~na~~ na to nie stać / na razie / - ale trzeba być sprawiedliwym i stwierdzić, że to drogo



nie jest. I jeszcze jak <sup>ma</sup> ~~to~~ pieniądze,  
to, to się nawet opłaca!

ŻONA (Błaszczyk)

Głupie gadanie!

BŁASZCZYK

Wiśniewski  
No masz, zakończyła dyskusję. Nie można  
patrzeć na te sprawy z perspektywy

własnego podwórka, zwłaszcza jak jest

mowa o wycieczkach, które <sup>w końcu</sup> ~~przecież~~ <sup>Takie</sup> rozsze-  
rzają ~~nasz~~ horyzont! ↑

~~Zona:~~ ~~Od kolegi:~~  
KOWALSKI ~~do~~ ~~kolegi~~

Panie Błaszczyk, a powiedz mi pan szczerze,  
co by pan zrobił, (~~co pan by zrobił~~), jak  
by ten dzień, na który tak czekamy, był  
już jutro?

BŁASZCZYK

Przyznam się panu, że nie myślałem o tym,  
choć cały czas nie wychodzi mi to  
z głowy!

ŻONA

o Tu was boli, możesz Wacław się nie  
zastanawiać, ciebie to ominie!



KOWALSKI

To tylko tak pytam, dla zabawy, nie <sup>dalego</sup>  
żebym sam za bardzo liczył, że to może być  
już jutro. <sup>Ale</sup> ~~Ja~~ Bo ja, wbiłbym się w ciemny  
garnitur i poszedł do <sup>Dyrektora</sup> ~~kierownika~~ i powie-  
dział mu, co o nim myślę, i o jego sposobie  
rozdzielania premii w drugim kwartale  
ubiegłego roku.

ŻONA

A co, pan nie nie otrzymał ?

KOWALSKI

Faktycznie nie otrzymałem, a skąd pani wie !

Ale mnie nie o <sup>to</sup> chodzi, tylko <sup>a</sup> ~~chciał~~bym  
jemu powiedzieć, <sup>To</sup> co ~~o~~ nim <sup>wiem</sup> ~~o nim~~!

BŁASZCZYK

<sup>Dyrektora</sup> ~~A~~ ja bym poszedł do tego samego ~~kierownika~~  
i zapytał : panie <sup>Dyrektora</sup> ~~kierownika~~ ile pan  
potrzebuje na premie kwartalne, ale  
podziel pan tak, żeby wszyscy byli zadowo-  
leni. Ludzie się napracowali, należy się  
~~im. Masz pan. tylko powiedz, że to od~~  
~~Błaszczyka. Bo największa przyjemność~~  
~~to dać coś innym, zwłaszcza jak to mnie~~  
~~nie nie kosztuje. A jak by co zostało-~~



KOWALSKI

3

Kowalski

A obawę pan pyta  
Ja też wiem  
Tylko starcie  
paniętam



✓ Kosztła nie graje  
rola - tylko żeby  
było elegancko

to mnie nie zwracajcie, a niech związki  
zawodowe wydadzą za to bal. Ale prawdziwy  
bal i żeby było elegancko. ✓ Luźno i żeby  
prawdziwa orkiestra, nie tam żadne  
murzyńskie wygibusy, a coś pięknego -  
naprawdę!



Maniśla  
Wchodzi na 2. Bielenka

1 Och, jak piękny, jak piękny jest świat

2 i jak piękna jest młodość tych lat. Kontaże

Kor. Pan to zna?

Bt. Jak Pan śpiewa  
wiedzi

tra lala lala la la la la  
tra la la  
tra la la

MARIOLA

Mamo, mamo, tato nasz śpiewa?

Bt. - - -

ŻONA

Wacław, co tobie? Nie słyszałam nigdy  
żebyś śpiewał?

ustaje

BABCIA

Ale jak ładnie!

Etnika  
Śpiew  
Kor. - Bt.

~~KOŚCIUSKI~~

~~Pan to zna?~~



~~BLASZCZYK~~

~~Jak pan słyszy, a dlaczego pan pyta?~~

~~KOWALSKI~~

~~Bo ja też znam, tylko że słów nie pamiętam.~~

~~ŻONA~~ sygnalizacja

~~A o <sup>zome</sup> nie to żeś zapomniał?~~

(wstaje Maria B.)

~~BLASZCZYK~~

~~Jak to kochanie, dla ciebie to bym~~

~~kupił olbrzymią lodówkę, żebyś jak mięso~~

mięso kupione w maju  
~~kupione w maju~~ starczyło ci do  
Dla Kochanej Tesciowej  
lipca! Mamie kolorowy telewizor, A dla

Marioli znalazłbym takiego (meza) żeby był  
godny teścia! zięcia!

(sygnalizuje M → Kasia)

~~MARIOLA~~

~~Za bądyłarza tatke by mnie wydał?~~

~~BLASZCZYK~~

~~A cóż, bądyłarz, jak porządny człowiek,~~

~~to nie można mieć do nikogo uprzedzeń!~~

3

~~A my z panem Kowalskim do lasu, ale nie~~

~~na grzybki, a z flintami na dzikiego~~

~~zwierza, na pasztet.~~

Żona ujechała

~~KOWALSKI~~

~~A czy ty wiesz, Kaziu, że pewnego dnia~~

~~możesz przyjść do pracy i nas już nie~~

(c.d. 117)  
i 1/2 po lewej



**2**

Błaszczuk: A Ty Kazio, ma kogo chciałyś się ~~arykować~~ <sup>ro</sup> ~~arykować~~ <sup>?</sup>

Kazio: jeszcze nie wiem

Błaszczuk: Już czas, żebyś wiedział

Mariola: No, powiedz ojcu

Kazio: Co mam mówić

Mariola: Kazio chce iść na wieczorne studia dla pracujących

Kowalski: To bardzo dobry pomysł

Błaszczuk: A co Kazio będzie lepiej robił?  
Lepiej się uczył czy lepiej pracował?

Kazio: Kto więcej umie, ten lepiej pracuje

Kowalski: Kto ~~więcej~~ <sup>lepiej</sup> umie, ten więcej zarabia



zastaniesz. Najprawdopodobniej będzie  
to w któryś poniedziałek. **1**

**3** BŁASZCZYK

*Licho!*

*Dobrze robisz Kazio*

Tak, tak, Kaziu musisz być przygotowany,  
że będziesz musiał ~~śm~~ zająć nasze ~~miejsce~~ *Stawisko w pracy*  
i to możesz szybciej się zdarzyć, niż ~~możesz~~  
myślisz. Dlatego musisz być na to przygoto-

wany. Musisz być bardziej energiczny

i przedsiębiorczy. *Ja ci powiem dzisiaj*

szerzej, że trochę się dziwie, że ty nie  
~~chocesz iść do przodu~~ *Inna rzecz* ~~Ja będąc na twoim~~

miejscu nigdybym się taką pracą nie zajął,  
to paskudna robota ~~M~~ ścinać drzewa.

Sadzić, to co innego, ale ścinać? *4.*

*(Verte! Kazio)*

KOWALSKI

A ty Kaziu kim chciałbyś zostać? Na  
kogo się wyuczyć?

KAZIO

/nie odpowiada/

MARTOLA

Kazio to chciałby dużo wiedzieć, ale  
nie nie skończyć!



40 KAZIO

Czaniecie  
spisane  
z Mawę

Chciałbym mieć przed sobą otwarte szerokie możliwości i pójść wysoko. Mnie tam nawet nie zależy na papierku, - ja chcę dużo wiedzieć.

BŁASZCZYK

Ale dzisiaj bez papierka nie ma nic. Jak chcesz być kimś na stanowisku, - To bez papierka nie da rady.

KAZIO

Ale ja nie chcę być kimś na stanowisku, - mnie jest dobrze, tak jak jest.

BŁASZCZYK

Młody człowiek powinien mieć ambicję, żeby iść do przodu.

MAZIOLA

Kiedy Kazio ma ambicję i to bardzo duże, a stanowisko majstra też go nie zadawała.

BŁASZCZYK

Teraz to trochę przesadziłeś. Co innego, jak ja się jemudziwie, a co innego, jak Ty mnie. Ale papiery musisz ~~zrobić wysoki~~ mieć. Bez papierów w życiu ciężko.

Maziola

Tatko, przecież Ci Kazio tłumaczył, że jemu nie zależy na papierku, on chce dużo wiedzieć.

KOWALSKI

Ale zarobki Kazio, zarobki będziesz miał małe.

KAZIO

Ja jestem zadowolony z tego co mam. Chcę być światłym człowiekiem i to jedno - bardzo światłym.

KOWALSKI

Mądry bez pieniędzy to ja tego nie rozumiem, a pan panie majster.

Mariola:

o: Panie Kowalski, pan tylko o pieniądzach  
Kazio ma rację. Ostariek powinien być mądry  
Kowalski a żaden papisek tego nie gwarantuje  
A o czym?



Błazczyk

Za meche to dla nas

(i kuponi'ci...)

(i:  BT - Kow.)

1 (dół)

BT + Kow / ja me 

BABCIA

Cicho!  Popatrzcie lepiej na coś pięknego!

Patrzcie ile domów, ile kominów nabudowali

i ile im jeszcze cegły ~~mx~~ zostało!

WSZYSCY

"uwagę skupili na telewizji/

5

O i jakie piękne fabryki!

*verte!*  
la. a. -> Mariola

BŁASZCZYK

~~Panie~~ Kowalski - 3 -

duet 

 3

...Och jak piękny, jak piękny jest świat

i jak piękna jest młodość tych lat...

a jak dalej, pan nie pamięta?

KOWALSKI

2

Ja panu mówiłem, że słów to ja nie pamiętam!

BŁASZCZYK

Słów pan nie pamięta a melodię fałszuje!

BABCIA

1

To święte słowa, Wacław.

...Piękna jest młodość tych lat"!! 



~~....piękna jesz młodość tych lat"...~~

MARIOLA

6

Tatko. po co oni tyle fabryk pokazują ?

BŁASZCZYK

Nie ma się czego wstydzić, moje dzieci!

MARIOLA

Jak się nie ma czego wstydzić, to nie  
znaczy, że trzeba za~~raz~~ wszystkim pokazy-  
wać!

KOWALSKI

A

to wychowanie, to wychowanie!

MARIOLA

O, pan <sup>ie</sup> Kowalski, <sup>Pan to już nie wieś</sup> nie wiesz czasem, jak  
<sup>ty</sup> się ~~ma~~ rodzicom podlizywać!

KOWALSKI

Kiedy ja uważam, że panna Mariola  
powiedziała prawdę!

MARIOLA

<sup>To, niech mi pan powie</sup>  
~~To niech pan mi powie~~ co to pokazywanie  
fabryk ma za cel ?

KOWALSKI

Pokazywanie fabryk ma na celu zachęcenie  
ludzi do pracy!



KAZIO

A pana coś zachęcić nie mogą!

BŁASZCZYK

Proszę cię Kaziu, żebyś pamiętał, że  
jesteś <sup>u siebie</sup> ~~u~~ ~~moim~~ domu, a pan Kowalski jest  
<sup>naszym</sup> ~~moim~~ gościem!

KAZIO

Przepraszam, <sup>bardzo</sup>

BŁASZCZYK

Pan Kowalski ma rację. <sup>(verte)</sup> <sup>124</sup> <sup>c.d.</sup> <sup>7</sup>

MARIOLA

Jak to, pokazywaniem tego, co każdy zna,  
ma zachęcić ludzi do pracy?

BŁASZCZYK

Tak jest moje dziecko, pan Kowalski ma  
rację i mówi słusznie!

MARIOLA

Ja rozumiem, jakby jeszcze jakaś godziwa  
rozrywka, szachy, warcaby?

KAZIO

/spojrzał na Mariolę/

BŁASZCZYK

Słuchaj moje dziecko, nie masz racji, 



1

Blaszczyk

Po pierwsze: ciotek <sup>(2x)</sup> musi ~~wiedzieć~~ <sup>2</sup> ~~musi wiedzieć~~, poco pracuje. Tym  
panie Kowalski ciotek różni się od  
Konia. Np. powinien pan wiedzieć  
dlaczego pan ścina drzewa, - a po-  
drugie, - jak ciotek dobrze pracuje,  
To powinien lepiej zrobić, żeby  
mógł dobrze porządkować i się zabawić  
A co pan proponuje?





c.d.  
z 123

Baszyk Sa

dwa sposoby, żeby ludzi zachęcić do pracy,  
może jest i więcej, ale ja znam dwa.

KOWALSKI

Sa ~~tem~~ cztery

Baszyk

Dwa

~~BLASZCZYK~~

~~Jak to trzy?~~

~~KOWALSKI~~

Bo ja znam dwa i pan dwa, to razem ~~cztery~~

BLASZCZYK

~~Expressujecie pan swój wymieni~~

To proszę, niech pan swój wymieni!

Kowalski

Dlaczego ja, niech Pan Majster pomy

~~KOWALSKI~~

~~Mój jest stary, jak świat i może nie warto~~

Baszyk

~~będzie o nim mówić.~~

~~BLASZCZYK~~

~~/obrzuca go wymownym spojrze-~~

Kowalski 2

~~nien/~~

Pierwszy sposób: to dać ludziom godziwą

rozrywkę, ale to jest bardzo trudne

i istnieje ciągle niebezpieczeństwo,

że rozrywka nie będzie godziwa, I drugi

sposób, to tak ludzi zmęczyć przez

sobotę i niedzielę pokazywaniem ciężkiej



pracy, że w poniedziałek idą do roboty,  
jak skowronki! Jak ja się napatrzę,  
jak pracują w kopalni, to myślę, ja nie mam  
tak źle, bo na świeżym powietrzu.

MARIOŁA

Ale górnik to nie jest tym zachwycony!

Kowalski  
BLASZCZYK

Górnikowi trzeba pokazać tych, co na morzu,  
to on sobie myśli, oho, ja zawsze w domu!

Kowalski  
BLASZCZYK

A marynarz co myśli, dajmy na to?

Kowalski  
BLASZCZYK

Marynarz cieszy się, że ma wszystko  
podane, że o nic nie musi się troszczyć!

Kowalski żona

To mnie by się takie życie podobało.

Kowalski  
BLASZCZYK

Chwileczkę, ale marynarz czasami pół roku  
do portu nie zawija!

Kazio  
KOWALSKI

Ale za to jak zawinięto..... (sygnalizacja K-M)

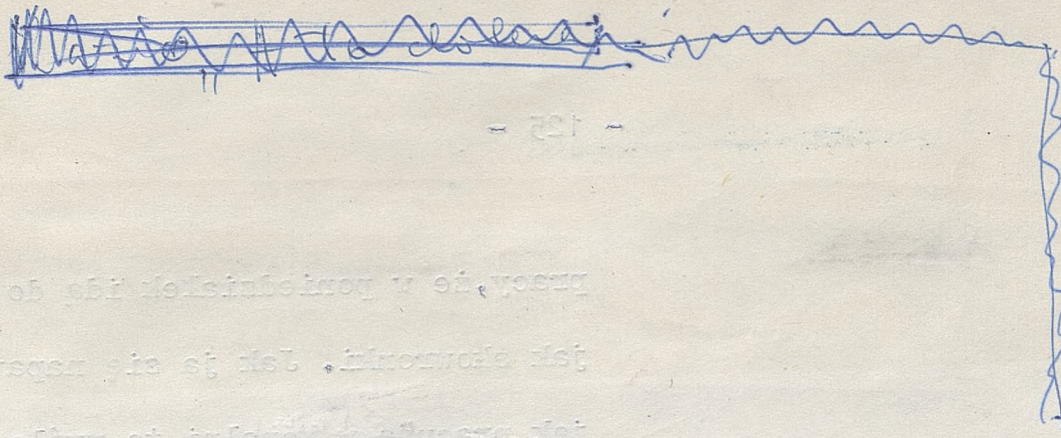
Mariola  
Kowalski  
BLASZCZYK

~~Ja się zabiję~~ Ja się zabiję  
Jak zawinie to go do portu nie wpuszczają,  
bo tam dżuma lub inna cholera!

Kazio

A To cholera!





Blaszczyk **1** No i sam pan widzi, panie  
 "Kowalski, że pańskie przykłady  
 są <sup>do</sup> fine dobre. Albo chce pan  
 zamęczyć ludzi rozrywką  
 albo rozmeselić ciężką pracę  
 Brakuje mi jeszcze, żeby pan  
 powiedział, że to wszystko jest  
 optymistyczne

Uwaga!  
 Sytuacja - Kasia wychodzi -  
 Babcia jedzie do TV-re  
 Ciekawie posłuchaj  
 i wsmacnie głos  
 Tekst Speckera

**2** Babcia E! ciagle To samo **2**



~~Maria~~ Mariola

To według Pana wychodzi, że marynarz  
ma najgorzej!

Kowalski

Nie ~~moje dziecko~~, wcale tak nie uważam,  
mówiłem tylko (blaskach i cieniach życia  
marynarza. Bo każda praca może mieć swoje  
blaski i cienie i nasza również!

Błaszczuk

GŁOS Z TELEWIZORA

....Oto są przykłady marnotrawstwa,  
bałagan i niedbalstwo.....

~~/głos się zgłasza/~~

13 KOWALSKI

Patrz pan jakie im fajne hełmy zafasowali!

BŁASZCZYK

My też takie dostaniemy w przyszłym  
kwartale!

KOWALSKI

synek ~~/do żony/~~

Mój ~~chłopiec~~ to nie daje mi spokoju,  
jednego ojciec był już dwa razy, <sup>45 TV-2j</sup> a taty  
nie ma i nie ma!



ŻONA

Ale tych tu przecież pokazują, za  
marmotrawstwo, - a to wstyd!

KOWALSKI

Czy ja wiem, czy to wstyd -  
Dziecko tego nie rozumie

→ [Widzi jak pokazują

artystów, więc ~~myśli~~ myśli, że jak kogoś

/c.d. verte!/  
~~idzie bez feni, bo coś nawaliła to dla~~

pokazują, to dobrze. Jeszcze u mnie to  
~~idzie bez feni, bo coś nawaliła to dla~~  
niego wszyscy jednakowi!

~~ŻONA~~

No tak, ale ~~brakoróbstwo~~ za marmotrawstwo to wstyd!

~~KOWALSKI~~

Jak już to w telewizji pokazują to to

zupełnie stracone nie jest [Proszę pani

kiedyś pokazywali w telewizji chyba

przez godzinę jakieś marmotrawstwo za

sto tysięcy złotych. Przecież to dla  
telewizji czysty zysk!

✓ Godzina w TV kosztuje  
5x ~~więcej~~

ŻONA

Ale wstyd !



Żona  
"Ale za marnotrawstwo To ustyd"

KOWALSKI

~~Jak coś przynosi, dochod, to nie ma się czego wstydzić~~ Kowalski c.a. Mnie to tylko cholera bierze na szwagra. On to już dwa razy był w telewizji. I jak się z nim do jakiego sklepu wejdzie, to zaraz dziewczynki poszepczą między sobą, pochichoczą i obsłużą jak należy.

~~/mówiąc to robi tuch jakby coś wyjmował z dolnej półki/~~

Bo ludzie nie wiedzą o co tam chodziło, tylko pamiętają, że był w telewizji.

B5 

BABCIA

3

Ja to bym chciała zobaczyć Wackawa w telewizji i wszystko jedno w czym.

2

...Och jak piękny, jak piękny jest świat, i jak piękna jest młodość tych lat...

BABCIA

4

Na festiwalu czy gdzieindziej.

BŁASZCZYK

Albo w "Kobrze".



BABCIA

Albo w "Kobrze" za jakiego milionera!

BŁASZCZYK

Albo trupa!

ŻOBA

Wacław !

BŁASZCZYK

Przepraszam, przepraszam!

~~Wstaje i całuje teściową w  
rękę/~~

ŻONA

~~No bo cóż w tym złego, i ja też bym  
chciała ciebie zobaczyć w jakim programie.~~

MARIOLA

~~I ja. tes~~

KOWALSKI →

Pan majster to by się nadawał za jakiego  
dyrektora i zaraz by wzywał Śląsk, żeby co  
przysłali. Widział pan jak to się robi ?

Halo Śląsk ! halo Śląsk ! tak dwa  
trzy razy i później już wymienia się co  
potrzeba. Czy pociąg stali czy dwa

pociąg i węgla, ~~jak awaryjnie zabrakło.~~

*4 kg cytryn albo jak awaryjnie zabrakło*

BŁASZCZYK

*(wrote)  
c.d.*

Ale pan ma dzisiaj gadane. ~~Która to~~



- 159 -

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.

Alto W. "Robbie" as "Robbie" and "Robbie" as "Robbie".

Alto W.



godzina, trzeba by czymś zabić czas,  
żeby się człowiekowi tak nie dłużyło  
to czekanie do niedzieli!

KOWALSKI

Słyszal pan, że już <sup>sa</sup> takie telefony,  
co słyszać i widzieć, i u nas już są robione  
próby. Tylko dopóki nie będzie specjalnych  
aparatów ma to wszystko iść przez  
telewizję!

BŁASZCZYK

*Wisio*

*/de zony/*

O której będzie kolacja ?

ŻONA

Jak się zacznie film!

*/Sytuacja/*

*(Kasia wstaje, wtedy Bl. wychodzi, mówi:)*

BŁASZCZYK

To ja na chwilę państwa przepraszam!

~~/wstaje i wychodzi do drugiego~~

~~po etu/~~

*(mija się) (wychodzi)*

MARIOLA

Mamo, może teraz tacie powiemy, jak  
wróci!

*Kowalski*

*O czym 2/2 ..*

ŻONA *(~~Kasia~~)*

Dziecko, ja nie wiem co się z naszym



✓ Kowalski

0 naprawian



1/2 5/2

Kowalski



*Śpina, szczęśliwy*  
ojcem dzisiaj dzieje, śpiewa, szczęśliwy,  
zaczekajmy, co z tego wyniknie  
*→* /wychodzi do kuchni/

MARIOLA (*→ Kazio*) Może ty powiesz ?

KAZIO  
A co mam mówić ? chciał, żebym się ostrzygł,  
to się ostrzygłem, co tu więcej mówić,  
wszystko jasne. *☺*

*M. rozstanie namyśle*  
MARIOLA (*~~Kazio~~*)  
Panie Kowalski, *K. Kowalski* zauważył pan, *z* jak Kazio  
się ostrzygł, nie uważa pan-że jest mu  
tak lepiej ?

*ale jak P.M. mówi, że to*  
KOWALSKI (*stoi*  
*madal*)  
Co z tego, że ~~namyśle~~ lepiej, ~~ja~~ niemodnie.  
~~Tylko~~ Teraz Kaziu będziesz musiał (w robocie)  
zasuwać razem z *ze* nimi, żadnej taryfy  
ulgowej.

KAZIO  
A czy ja kiedyś miałem taryfę ulgową ?

KOWALSKI  
*Ja się w to nie wtrącam. -*  
~~No ja tam zawsze na ciebie uważałem,~~  
~~i pan majster też. Ja to wiedziałem, żeś~~

*chłop, ale P. Majster, jak to mówią, -*  
*(do Babcini)* *→* *jest przyrzeczajomy*



- że jak długie włosy, to trzeba zawsze trochę delikatniej. No, jak żeś się tyłem obrócił,
- to już ciebie do roboty pogonić nie można ~~było~~, Jeszcze jak z przodu to tak, ale
- jak z tyłu, to ~~coś~~ <sup>coś</sup> w gardle dusiło i sam robił samiasz ~~ciębie~~ <sup>ciębie</sup> posłania

• KAZIO

• Eeee, <sup>co</sup> pan. <sup>x2</sup>

• (Br. ~~z~~ z zębami)

Mariola

Tato wraca

Blasyk ~~wchodzi~~

~~zaczyna wchodzić!~~

Mariola

{ Ale się Tata odpałi!

Blasyk

→ Wisia, do kuchni - - -

Lubię czasem do kolacji  
w sobotę przebrać się w garnitur

BABCIA

Ja to lubię Wacława, jak się ubierze.

Pamiętam, jak Wacław przyszedł pierwszy

raz do nas, też był ładnie ubrany.

~~zaczyna wciągać nosem~~

→ ~~powietrze~~

(z apach...)



(zapach...)

Sprawdź tam Mariola w kuchni, czy się coś nie przypaliło. Bo czuję jakiś dziwny zapach.

MARIOLA

Eee, chyba nie... (wlatuje do kuchni)

BŁASZCZYK

To ode mnie mam, i nie żadne "dziwny", a "derby". Faktycznie wylało mi się trochę za dużo, ale to szystko wietrzeje.

BABCIA

O, już trochę przyjemniejszy.

BŁASZCZYK

(miejsce za stoł)

A za moment będzie bardzo przyjemny.

~~/wachluje się dłonią, żeby~~

~~rozprószyć zapach/~~

o

o

(Kolacja)

Sytuacja -

Żona

Proszę do stołu, film się zaczyna!

(M. gani światło)

WSZYSCY

/zajmują miejsca za stołem, jak

w "Wieczery Pańskiej" Leonarda.

BŁASZCZYK

/siedzi w środku//wzrok utkwil

w ekran ekran/

/popłynęła przyjemna muzyka /



- że jak długie włosy, to trzeba zawsze trochę delikatniej. No, jak żeś się tyłem obrócił,
- to już ciebie do roboty pogonić nie ~~można~~ <sup>było</sup>, Jeszcze jak z przodu to tak, ale
- jak z tyłu, to ~~całkowicie~~ <sup>Pracownicy</sup> coś w gardle dusiło i sam robił zamiast siebie posłać <sup>opowiada</sup>

• KAZIO

• Eeee, <sup>co</sup>pan. <sup>x2</sup>

(Br. z zapalić)

Maniolo

Tato wraca

Blasyk <sup>wchodzą</sup>

~~zaczyna~~ <sup>zaczyna</sup>!

Maniolo

Ale się Tata odpalił

Blasyk

→ Wisia, do kuchni - - -

Lubię czasem do kolacji w sobotę przebrać się w garnitur

BABCIA

Ja to lubię Wacława, jak się ubierze!

Pamiętam, jak Wacław przyszedł pierwszy raz do nas, też był ładnie ubrany.

~~zaczyna wciągać nosem~~

→ powietrze

(z apach...)



Synteza bezpośrednia przed koleją:

Kam do TV - wto Bala

Kam, mija os dni i — wtedy

~~h~~ history uchocha, — stancje potwor

~~sygnał~~ TV — film — i



(Zapach...)

Sprawdź tam Mariola w kuchni, czy się coś nie przypaliło. Bo czuję jakiś dziwny zapach.

MARIOLA

Eee, chyba nie...

(wylatyje do kuchni)

BŁASZCZYK

To ode mnie mam, i nie żadne "dziwny", a "derby". Faktycznie wylało mi się trochę za dużo, ale to wszystko wietrzeje.

BABCIA

O, już trochę przyjemniejszy.

BŁASZCZYK

A za moment będzie bardzo przyjemny.

(miejsce za stoł)

~~/wachluje się dłonią, żeby rozprószyć zapach/~~

(K)

(K)

(Kolacja)

Sytuacja

Żona

Proszę do stołu, film się zaczyna!

(Męgani święto)

~~WSZYSCY~~

~~/zajmują miejsca za stołem, jak w "Wieczery Pańskiej" Leonarda.~~

~~BŁASZCZYK~~

~~/siedzi w środku//wzrok utkwil w ekran ekran/~~

~~/popłynęła przyjemna muzyka /~~



- 134 - — § IV —

/ Sytuacja I - 1) siadanie do stołu / i na pier  
2) podciąganie 3) 4) nie widzenie

/ Sytuacja II - przy stole, - ułtunio widelcem - /

Blaszczyk

Mamuska!

Babcia

Przepraszam

☺

☺

☺

Żona

(do Kowal.  
pórniceł)

Proszę - -

☺

☺

☺

Blaszczyk

Liesze się, że Tani smakuje - -

(c.d. verte! szybko!)



Kowalski

(sytuacja)

Och, przepraszam, przepraszam. To może ja  
zamienię talerze, mój byk czysty.

Powtar

~~to mówiąc bierze talerz, który  
trzyma ŻONA, a wręcza jej swój.  
Powtarza się ta sama historia,  
bo w czasie nabierania patrzy  
przez cały czas w telewizor./~~

~~WSZYSCY~~

~~/nagle, jednocześnie sięgają widel-  
cami po chleb, widelce się  
zaczepiają, Jednocześnie  
wszyscy wycofują swoje ręce/~~

BABCIA

O, jaka przyjemna rodzina.

~~/wskazuje na ekran /~~

Ja to lubię popatrzeć, jak oni za stołem  
siadają do kolacji i patrzą w telewizor.

(widelce)

BŁASZCZYK

A co to za film? jaki tytuł?

Babcia

Bab u milionera

"Na szklanym ekranie". To już dzisiaj  
drugi odcinek.



WSZYSCY

/ w tym momencie sięgają po  
chleb i widelce zaczepiają się.  
Jednocześnie wycofują swoje  
dłonie/

BŁASZCZYK

A ten co siedzi w środku, to co to za  
jeden? Też we fraku?

BABCIA

To głowa rodziny- milioner.

KOWALSKI

A ten drugi mężczyzna?

BABCIA

To jego przyjaciel.

MARIOLA

A ta dziewczyna to córka milionera.

BABCIA

A ten chłopak to narzeczonny córki, tylko-  
że nie milioner, a z biednej rodziny.

Mariola →

Ta stara to babcia dziewczyny.

ŻONA

A ta, która siedzi obok babci to ~~żona~~  
milionera ~~owe~~

(2x głyba i raz pija)  
3x pija



BŁASZCZYK *(jone ręką my uniesie)* Nic coś z tego nie wynika, siedzą i jedzą!

~~KOWALSKI~~

~~Tak jak w życiu, my też siedzimy i jemy.~~

BABCIA

Boście nie oglądali pierwszego odcinka,  
jakbyście oglądali pierwszy odcinek,  
to wszystko by się wam wyjaśniło.

~~KAZIO~~

*(Kazio wstaje)*

~~Wstaje!~~

KOWALSKI

Kaziu, usiądź, bo może komu zasłaniasz.

~~KAZIO~~

~~/siada/~~

BŁASZCZYK

*(gest ręką do TV)*

~~/wskazując na telewizor/~~

A dlaczego ten chłopak wstał?

BABCIA

Bo on się chce świadczyć, a oni tak  
oglądają telewizję, że tego nie widzą!

BŁASZCZYK

Widocznie muszą mieć ciekawy program.

BABCIA

Pokazywali nawet w zeszłym tygodniu.



BŁASZCZYK

A co takiego ?

BABCIA

Pokazywali całą rodzinę przed telewizorem,  
jak siedzą i jedzą kolację. Ale to była  
rodzina multimilionerów!

~~KAZIO~~

~~/knewa wstaje/~~

~~Kazio wychodzi już holu, - cel: osniedajemy~~

BŁASZCZYK

2

Usiądź Kaziu, lepiej popatrz, bo ciekawy  
program!

KOWALSKI

1

Ten chłopak to nie ma ambicji, co się  
pcha do nie swojej sfery.

BABCIA

3

Ale ten stary to nic nie wie, że on jako  
milioner to już zbankrutował, i o tym  
wiedzą tylko ci młodzi, dlatego on ma  
taką śmiałość.

BŁASZCZYK

O, jakaś orkiestra wchodzi!

BABCIA

A to ten młody zamówił, żeby przyszkłym



tesciom zrobić przyjęcie

Kazio

Mogę trochę wzmacniać dźwięk?

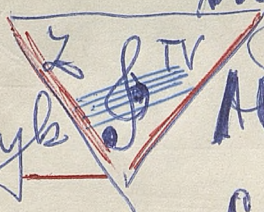
Blamych

Przeze, liz, Kazio, ~~Wszystko~~

Balecia

Bo kiedyś zawsze przy kolacji  
grała orkiestra, a ostatnio nie  
mieli już pieniędzy. Ojcu To  
nie chce mówić o tym, żeby go  
nie martwić, że zbankrutował  
(melodia) — — — — —

Blamych



Ale nas trafili z tej melodii

Co tam mamy przejmować się  
jak świat światem jedni mi-  
lionerzy bankrutują, a inni ro-  
dzą się ~~milionerami~~ Wsiuniz

Proponuję, żebyśmy zatańczyli

Och! jak piękny, jak piękny jest świat  
i jak piękna jest młodzież tych lat...

c. d. BT - verba



~~WSZYSCY~~

~~/tańczą, nikt nie zwraca uwagi  
na telewizor/~~

~~(Taniec) zachaca o stół~~ *stoł*

~~BŁASZCZYK~~

Kaziu odstaw ~~telewizor~~, bo przeszkadza,  
za mało miejsca.

~~MARIOLA~~

~~/odstawiają telewizor/~~

~~BŁASZCZYK~~

~~/śpiewa/~~

Tra la la la la

tra la la la la

Och jak piękny jak piękny jest świat  
i jak piękna jest młodość tych lat....

~~/tańcząc/~~

Ty Kaziu pewnie nie zdajesz sobie sprawy  
z wielkiej mądrości tych słów? Słowa  
stare, ~~to~~ a dopiero prawdziwą ich treść  
wy możecie ocenić, Mariola i ty. Tylko,  
że trzeba brać życie za rogi i domagać  
się swego ?

~~BYĆCI~~

~~Jas nie pamiętam, kiedy ostatni raz  
tańczyłem.~~



~~KOWALSKI~~

~~A ja, to się pani przyznam, że tańczę~~  
~~pierwszy raz.~~

~~KAZIO~~  
~~MARTONA~~

~~/nie tańczyli walca, snuli się~~  
~~w rytmie je-je/~~

~~BŁASZCZYK~~

~~Kaziu, jak ty walca tańczysz, popatrz~~  
~~jak się tańczy walca!~~

~~KAZIO~~

~~/wolnu probónje /~~

~~BŁASZCZYK~~

~~I raz, dwa, trzy, i raz, dwa trzy...~~

KOWALSKI

Przestań pan wymieniać numery, bo tracę  
porzucie rytmu! (~~to nie jest~~  
~~plus~~)

~~KAZIO~~

~~/tańczy już prawidłowe"~~

BŁASZCZYK

Znam takie numery, że jak by je  
pan usłyszał, to dopiero by pan wstąpił  
we właściwy rytm.



WSZYSTKIE PARY

/wirują/

BŁASZCZYK

/śpiewa/

...Och jak piękny jak piękny jest świat  
i jak piękna jest młodość tych lat ...

K U R T Y N A .

---

0000  
0000  
0000  
0000





447 lewe  
 224 "

104

- 142 -

Kolejce 133

(wzrost)

WZROST

(ciężar)

CIĘŻAR

...Och jak piękny jest mój świat

I jak piękna jest młodość tych lat...

K U R T N A

3500

1200

500

2800

kin

*[Handwritten scribbles]*

86  
 2  
 2  
 2

chociaż

Wargale



T. Wiczan „Och, jak piękny, piękny jest świat”

- 145 -

III.

A — K T T R Z E C I.

OSOBY :

BŁASZCZYK - R. Filipski  
KOWALSKI - A. Kozak  
KAZIO - J. Strama  
DZIADEK - J. Braszka

Dekoracja, jak w akcie pierwszym.

Kontrola Tekstu



Akt III

- 144 -

/Błaszczuk wyjeżdża na powierze./

⊙ Sytuacja ⊙

⊙

Kowalski

• /z lewej  
szerebriny/

Dzień dobry, panie majster

KOWALSKI

✓

Jak niedziela przeszła, panie majster?

⊙ ⊙

BŁASZCZYK

→

Panie Kowalski, jak pan chce, żebyśmy

przetrzymali razem dzisiejszy dzień,

to mam do pana prośbę. Zejdź mi pan

dzisiaj z oczu i usuń te koszyki z miejsca

pracy, bo ja je usunę razem z panem.

KOWALSKI

/odstawia kosze trochę na bok/

BŁASZCZYK

No gdzie pan to stawia, gdzie?

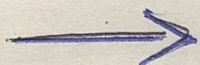
↗



~~KOWALSKI~~

~~/przenosi na drugą stronę/~~

BŁASZCZYK



Ale pan się uwziął, żeby mnie zdenerwować!

No gdzie pan stawia, gdzie ?

~~KOWALSKI~~

~~/kręci się z koszykami wokół  
własnej osi, jak tylko chciał  
je postawić, słyszy za każdym  
razem/~~

~~BŁASZCZYK~~

Gdzie ? gdzie ? gdzie ? Trzeba trochę  
myśleć, co się robi.

KOWALSKI

~~/usuwa koszyki ze sceny/~~

Co mam robić, panie majster ?

BŁASZCZYK

Przede wszystkim mnie nie irytować.

I nie zadawać głupich pytań!

Uwaga!  
~~BŁASZCZYK~~

Kowalski wchodzi w prawą ścieżkę i

~~/stoją w pewnej odległości~~

~~od siebie /~~

verte!



(wraca szybko 1-szą kulisy z prawej i podchodzi do drzewa — a — — — — —  
Kazio zaczyna podśpiewywać ~~„Och, jak piękny...”~~ )

Błaszczak

Za dużo pan sobie pozwala, panie Kowalski.

/to mówiąc patrzy na niego-/

Kowalski

A co ja robię?

Kazio głośno już ~~śpiewa~~ ]

KAZIO

schodząc

/po chwili z drzewa spada

koniec liny, zeskakuje/

Dziś dobry

Myslałem, że już panowie dzisiaj nie

przyjdą. Przecież to dzisiaj poniedziałek,

a pan Kowalski obiecywał, że przyjdzie

taki poniedziałek, że zostanę sam.



Ale widzę, że jeszcze ten tydzień razem  
popracujemy.

~~KOWALSKI~~  
~~BŁASZCZYK~~

/zdumieni patrzą na nagłą  
metamorfozę chłopca/

~~tytuł~~

No ,proszę panów na stanowiska, ale ja  
już dopilnuję, żeby robota była zrobiona.]

Kowalski → To drzewo musi być ścięte przed terminem.

~~KOWALSKI~~

Kazio

A jaki jest termin ?

~~Kazio~~

Kowalski

Termin zaraz ustalimy sobie sami, ale  
musimy je koniecznie ścinać przed  
terminem.

~~Kazio~~

Kazio

To możemy sobie ustalić, że zetniemy  
je jutro, a zetniemy je dzisiaj-  
i będzie to przed terminem.

Po co komu taka fikcja ? Kogo pan tym  
oszuka - tylko samego siebie. Trzeba



Kowalski

ustalić termin rzetelnie. A później go przyspieszyć.

Kazio

KOWALSKI

Jak naprawdę rzetelnie go ustalimy, to już się go przyspieszyć nie da.

BŁASZCZYK

A co to komu da, że drzewo przestanie rosnać o kilka godzin wcześniej czy później?

KAZIO

Tak jakżeśmy dotychczas pracowali, tak dalej być nie może.

KOWALSKI

Ja się zgadzam z panem Kazimierzem.

BŁASZCZYK

W czym się pan zgadza?

KOWALSKI

Z panem Kazimierzem.

BŁASZCZYK

Ale z czym?

KOWALSKI

To co pan Kazimierz powie, będę uważał za słuszne. No, panie majster, przyzajmy



się, że zabieraliśmy się do tej roboty,  
trochę ospale, ~~Ja sam biję się w piersi,~~  
bo i na grzybki się skoczyło, i pan  
niedość energicznie kierował, Za mało  
wymagał, Pan Kazimierz tylko, był zawsze  
na swoim miejscu!

BŁASZCZYK

To tak...<sup>2</sup>

KAZIO

Pan przecież się przyznał, panie majster,  
że to paskudna robota ścinać drzewa!

BŁASZCZYK

Tak powiedziałem....

KAZIO

A wie pan, jak pan nie ma do tego serca,  
jak panu nie bardzo chce się przy tym  
robić, to mnie nie bardzo chce się w tym  
panu pomagać. Dlatego może lepiej  
będzie jak tym <sup>znowu</sup> pokieruje pan Kowalski.  
Mnie tam nie zależy na żadnym stanowisku,  
chciałbym tylko, żeby robota była zrobiona,  
<sup>po pracy</sup> bo ~~po pracy~~ zostałem zaproszony na  
polowanie.



KOWALSKI

Ocho, pan Kazimierz wybiera się na polowanie ?

KAZIO

Tak, zostałem zaproszony na polowanie.

BŁASZCZYK

~~/otwiera szeroko oczy, nozdrzami  
wielkiego zapachu lasa/~~

Jako nagonka idziesz, Kaziu ?

KAZIO

Nie, panie majster, jako myśliwy.

~~BŁASZCZYK~~  
Kowalski

A na jakiego zwierza ?

KAZIO

Jeszcze nie wiem.

BŁASZCZYK

A ty byłeś kiedy Kaziu na polowaniu ?

KAZIO

Jeszcze nie byłem, ale to najwyższy czas, żebym był. Nie uważa pan ?

KOWALSKI

Pan Kazimierz, na pewno doskonale strzela ?



KAZIO

Myślę, że pan ma rację. Każdy mężczyzna powinien dobrze strzelać. Jest to <sup>r/</sup>sprawa honoru.

*(mejście Knechtel  
cho Bst - brude...)*

BŁASZCZYK

Nie jest sprawą honoru Kaziu, strzelać celnie do wystraszonej, dzikiej świni, czy do przestraszonego zająca.

KAZIO

Panie majster, teraz honor a przed wojną honor, to zupełnie dwie różne rzeczy.

BŁASZCZYK

Nie Kaziu, honor to nie pudełko zapalek, że przed wojną były inne i teraz inne. Honor ze strzelaniem miał tyle wspólnego, że jak dyrektor zrobił nadużycie i to się wydało, to strzelał sobie w łeb

*(Szyk!)* A ty, Kaziu, wzięłeś to, że jak w biednej świni łeb się strzela, to honorowo?

Honor? Jeszcze jak ktoś daje słowo, a później nie dotrzymuje, to też mówiło się, że ten człowiek nie ma honoru. Tak się mówiło, A dzisiaj Kaziu, na takiego jak się mówi?

*(Reminiscen  
ad kupny  
Knechtel)*



Kowalski  
~~KAZIO~~

<sup>Kogo</sup>  
Zależy ~~czego~~ to dytyczy.

BŁASZCZYK

<sup>Kogo</sup>  
Wszystko jedno ~~czego~~.

KOWALSKI

Czasami wyższe racje nie pozwalają  
wypełnić obietnicy. To nie jest takie  
proste.

BŁASZCZYK

<sup>ponadto pan</sup>  
Nie jest proste, Nie jest proste postępować  
honorowo. Chcesz Kaziu dużo wiedzieć,  
to i to sobie zapamiętaj, że na pewno  
nie jest sprawą honoru strzelać w świński  
łeb. Chyba, żeby była taka sytuacja, że  
ten łeb ~~nie~~ należałby ~~do~~ <sup>do</sup> świni, a wtedy  
co innego.

~~nie do tej świni,~~  
~~o której mówimy~~

KAZIO  
(~~blecy pan~~ <sup>Styph</sup>)

<sup>pan</sup>  
A pan, panie majster, postępuje honorowo?

(~~line-BT. wyryna i puce~~)

BŁASZCZYK

☺

<sup>☺</sup> Jezus Marcin / do Kowalskiego /

☺  
Chyba ja swemu majstrowi zadał takie  
pytanie, to by mnie tak po krzyżu ~~popieścić~~,  
<sup>przebiegnąć</sup>



że z tydzień nie mógłbym usiąść. Co za  
czasy !

~~KAZIO~~

~~/stoi spieszony/~~

~~BŁASZCZYK~~

No pytaj, Kaziu ,pytaj, ja już tych czasów  
nie zmienię.

~~KAZIO~~

~~/nie nie mówi/~~

KOWALSKI

On już pana majstra zapytał : "Czy  
postępuje pan honorowo "?

BŁASZCZYK

Staram się Kaziu. Bo to jest najcenniejsze  
co mamy, ~~ale bez żadnych tam wygibasów.~~

~~KAZIO~~

Kowalski

To ja się bardzo cieszę, że to, co pan  
mówił, ma pokrycie w tym co pan myśli.

BŁASZCZYK

A może być inaczej ?

~~KAZIO~~

~~Ja tam nie wiem, tylko ja czytałem panie  
majster też o takich honorowych Polakach,~~



co to ich ~~na~~ gestapo na słowo ~~honoru~~ honoru  
na przepustkę zwalniało, a oni później  
sami h o n o r o w o wracali na  
pewną śmierć.

~~BŁASZCZYK~~

Tego to Kaziu nie przeczytałeś, bo nikt  
takich głupot nie wydrukuję. A można  
wykpić wszystko, zwłaszcza jak się  
czegoś po prostu nie rozumie.

KAZIO / W d.c.  
(klescy my dupku)

O honorze rozmawiamy <sup>panowie</sup> ~~panie~~ majster, a  
drzewo, jak stało, tak tu stoi, ~~coś tu~~  
~~się nie zgadza.~~ Coś tu nie gra --

BŁASZCZYK

(verfuge)

Drzewo zetniemy, tylko musimy to zrobić  
rozważnie. Ty przy ścinaniu jeszcze  
Kaziu nie byłeś ?

KAZIO

A co to jest panowie, nie róbcie nauki  
z niczego!

BŁASZCZYK

(~~5.0~~)

Nie jest tak Kaziu, jak myślisz. Trzeba  
być raz w życiu przy ścinaniu, wtedy się



tak nie mówi, Każde drzewo inaczej pada  
ścięte. Każde <sup>jakby</sup> miało inną duszę. Sosna  
leci jak sęp, Lipa czy dąb na ziemi  
jeszcze podryguje, zanim połamie sobie  
gałęzie i spokojnie się ułoży. A  
~~gruszka?~~ Gruszka to jak urodziwa  
panienka, elegancko kładzie się na ziemi,  
a liście jej, jak jedwabna sukienka, owijają  
cały pień. Tak Kaziu, ale jak ja byłem  
w twoim wieku, tego nie wiedziałem, bo  
w każdym wieku człowiek co innego widzi,  
albo inaczej na to patrzy. W 39- tym  
całe kwatery drzew waliliśmy na okopy  
i zasieki, ale wtedy nikt z nas o duszy  
nie myślał, nawet swojej, ale dzisiaj  
inne czasy. <sup>x2</sup> ~~Dzisiaj są inne czasy,~~ <sup>(santego)</sup>  
Dzisiaj ~~są~~ inne czasy, ale ja nie tęsknię  
za dawnymi, ~~coś~~...

KAZIO

To ja może pomału będę ciął... <sup>(i pita)</sup>

BŁASZCZYK

Widzisz Kaziu, tę linę zaczepiłeś bez  
sensu. Chodzi przecież o to, żeby w tę



stronę drzewo nie poszło, a lina jest  
po-to, żeby nią ciągnąć, a nie pchać.

KAZIO

(na drzewo)

To ja zaraz wejdę i poprawię.



Kowalski

(sytnacja: - do Bł. - szcceptem onal)



Patrz pan, jak mu się odbiło to, co  
w telewizji zobaczył. Jak to zhardział !  
Jak by on był kierownikiem, to by  
z człowieka sok wyssał.

BŁASZCZYK

Dobry chłopak, ma chęć- zapał, ciekawy  
wszystkiego, Umie słuchać, ma szacunek  
dla starszych, a że chce się wybić, to  
dobrze, drogi tylko jeszcze znaleźć  
nie potrafi.

KOWALSKI

~~co on nie ma szacunku~~  
Żadny szacunek, jak chciał pana z siódka  
wysadzić!



BŁASZCZYK

Panie Kowalski, pan już lepiej nie mów  
nie o siodle, na którym żeś pan nigdy  
nie siedział. Pan możesz mówić, o stołku  
.....Nie. on mnie nie chciał, on  
tylko nie rozumie roboty. On nie rozumie,,  
co znaczy szybko, co ~~z~~ to ~~z~~ jest szybko.  
On myślał, że stawiać domy szybko  
i ścinać drzewa szybko, to jedno i to

Sytuacja:  
Lina leci  
Kowalski  
he piers  
do liny  
marnie je  
interesuje me-  
a wtedy Bł.



wyradzić

samo.

Błaszczak: Niech pan da spokój

Sytuacja: - Bł - Kow. → gest piersi  
i - Dziadek, (ma jego  
pierne stone rucane, pils  
i uszyty tnej, jakby miednicie  
ne pod sceny) - Dziadek  
z Dziadkiem

Verte!



DZIADEK

Scinacie ?

BŁASZCZYK

Scinamy.

DZIADEK

/po chwili/

A po co ścinacie ?

BŁASZCZYK

*Błaznyh  
Dziadek* → Proszę?  
Dlaczego ścinacie ?

Taka nasza robota !

DZIADEK

A dlaczego właśnie to drzewo?

BŁASZCZYK

Bo ono niepotrzebnie tu stoi, to i ścinamy.

DZIADEK

Jak coś niepotrzebnie stoi, to ścinacie ?

BŁASZCZYK

Tak jest. za to nam płacą.

DZIADEK

Straszny czas nastał. A kto to może



wiedzieć, potrzebne ono czy nie, jak rośnie,  
widać potrzebne!

BŁASZCZYK

• Za duże wyrosło, to zetniemy i ~~posadzi~~ posadzi  
się nowe!

KOWALSKI

• Drzewo, jak rośnie przy szosie, to zagraża  
nie bezpieczeństwu!

DZIADEK

Ale ono przecież przy samej szosie nie  
rośnie!

KOWALSKI

Ale jak samochód wyleci z szosy, to może  
się o nie rozbić!

DZIADEK

/roześmiał się nieprzyjemnie/

Jakby w nie trafił, to mógłby się rozbić,  
tylko, że ono tu jedno, to byłoby mu  
ciężko w nie trafić. A może dlatego  
ścinacie, że stare?

KAZIO

Nie, za duże!



DZIADEK

A nie dlatego, że stare ?

KAZIO

☺  
Nie, za duże !

DZIADEK

• Jak na gruszkę, to nawet nie jest takie duże.

BŁASZCZYK

☺  
• Posadzi się nowe.

DZIADEK

Wy też będziecie sadzić ?

BŁASZCZYK

Nie. my tylko ścinamy.

DZIADEK

☺  
Paskudną robotę macie.

BŁASZCZYK

☺  
Robota, jak każda inna.

DZIADEK

Wam pewnie dobrze płacą ?

BŁASZCZYK

☺  
Normalnie.

DZIADEK

☺  
A jakie drzewa posadzicie ?

BŁASZCZYK

☺  
My tego nie wiemy.



KOWALSKI

Równy szpaler jednakowych drzew.

DZIADEK

~~/kiwa głową, pali skręta/~~

A jak one urosną duże, to też zetniecie ?

BŁASZCZYK

My nie ~~działku~~, bo nas już wtedy nie będzie .

DZIADEK

A jak ta gruszka się zasiała, to was jeszcze nie było, a do ścinania się bierzecie.

BŁASZCZYK

Myśmy tej roboty nie wymyślili.

DZIADEK

Ale powinniście myśleć, jak robicie.

KOWALSKI

A co wam ~~działku~~ należy tak na tym drzewie ?

DZIADEK

~~A co mnie może zależeć na drzewie ?!~~

~~bo~~ A ~~co~~ ja ~~co~~ mówiłem o drzewie ?

KOWALSKI

Jak to, cały czas wałkujecie o tym



drzewie, jak by to był wasz kuzyn albo  
swat. Nic innego nie słyszę.

DZIADEK

A ja cały czas mówię o was i o lesie,  
który wyrównują.

*Kowalski*

*Łasny*

~~Łasny~~ nie wyrównują, a wycinają pojedyncze  
*dopodupiejsze*  
duże sztuki,

DZIADEK

Wyście to tylko inaczej nazwali, to co  
ja powiedziałem.

KOWALSKI  
(do Karia)

*(Bł. na bok)*

~~/o majstra/~~

Starzec jak pajawka, najlepiej nie dać  
się wciągnąć i nie odpowiadać na  
zaczepki.

*(Bł. odchodzący)*

*u a u*

DZIADEK

~~/po chwili/~~

Podobacie mi się.

KOWALSKI

Co mówicie ~~dziadku~~ ?

DZIADEK

Podobacie mi się <sup>u</sup> wszyscy trzej.



KOWALSKI

Robotnik nie jest do podobania, robotnik  
jest do roboty.

(sytuacja z Reniem)

Kazio

Może ~~dziadek~~ nam w czymś pomóc?  
Może macie do nas jakąś sprawę?

DZIADEK

Jaka ja mogę mieć sprawę? Stary człowiek  
nie może mieć innej sprawy do młodych,  
oprócz jednej!

~~Wszystko~~

~~A co to takiego?~~

~~DZIADEK~~

Ażebym młodzi nie robili takich grupstw,  
jak starzy.

KOWALSKI

Wyście dziadek pracowali w lesie?

DZIADEK

Ja pracowałem wszędzie.

KAZIO

Po świecie jeździliście?

DZIADEK

Albo bym tak długo żył, jakbym jeździł  
po świecie? To drzewo też by takie  
dużo w życiu przetrwał



ale mój dom zawsze był tu.  
To drzewo by takie duże nie urosło,  
jeżeli je ciężgle  
przesadzali. Uszkłoby, albo by było rachityczne,

a wtedy nikomu by nie przeszkadzało.

KOWALSKI

Wam szkoda tej dziczki ?

DZIADEK

Mnie was szkoda i widoku, który psujecie!

KOWALSKI

Rodzi się nowy krajobraz !

DZIADEK

Nowe może się tylko narodzić, jak coś  
się doda do starego, [Nie można czegoś  
wyrwać, co tyle lat tu rosło, bo  
zostanie dziura, jak po zębie. I wtedy  
widok będzie szczerbaty. Mówicie "dnicz-  
ka"?! A czy jedliście z niej owoce ?

Patrzycie, że małe ~~je~~ ale jaki smak ?

~~czy~~ wiecie ? [Szkoda mi tej gruszki, że  
ją ścinacie, nie mogę słuchać jak ją  
pićkujecie.]

KAZIO

Przecież jej jeszcze nie pićkujemy!



DZIADEK

Ale drepczcie wokoło tego drzewa  
i drepczcie to tak, jak byście wydali  
na nie wyrok. Będzie tak, jak z dębem  
Jagielły. Ludzie go głędali, nawet  
podziwiali i tak wokoło ziemię udeptali,  
że woda do korzeni nie mogła dojść.  
Zrobiła się wokoło pnia betonowa skorupa.  
Aż przyszedł mały podmuch i dąb Jagielły  
padł. Dreptanie w miejscu taki sam  
skutek daje, jak bezsensowna robota.

~~KOWALSKI~~

/zaczął się kręcić wokoło pnia/

KAZIO (→ Pr.)

Panie majster, a my to właściwie dlaczego  
ścinamy ?

Kowalski  
~~KOWALSKI~~

Takie mamy zarządzenie !

KAZIO

A jak zarządzenie jest głupie ?

KOWALSKI

Lepiej wykonać trzy zarządzenia głupie,  
niż czekać na jedno mądre. Nie nasze  
głowy na to Kaziu, żeby wiedzieć czy



zarządzenie jest mądre czy głupie.

KAZIO

Dlaczego nie ?

~~Kowalski~~ *Kowalski*

*Kazio*  
~~Żadne rzeczy.~~ Co by *to* było, jakby konduktor zaczął dyskutować czy pociąg ma jechać czy nie ?

KAZIO

Ale konduktor powinien wiedzieć, żeby poinformować ~~ludzi~~ *pasażerów*. A zwłaszcza kierownik pociągu- to znaczy pan *maister*

~~BLASZCZYK~~ *Kowalski*

Z tym konduktorem Kaziu, to nie był najlepszy przykład.

~~KOWALSKI~~

Ale nasza rzecz robić, a nie myśleć!

KAZIO

Ale po co je właściwie ścinamy, niechby sobie rosło. Przy samej szosie nie stoi!

~~Kowalski~~ *Kowalski*

~~Zarządzenie nie może uwzględniać każdego drzewa osobno. Mówi ogólnie o drzewach przy szosie.~~



~~MASZCZYK~~  
Kowalski

Kaziu, nie kombinuj, nie mędrkuj, bo  
zarządzenie mówi wyraźnie.. " że o ile  
drzewo stoi ..."

KAZIO

No to możecie sobie robić sami, beze  
mnie.

~~/rzuca siekierę i odchodzi~~

~~na bok/~~



Kowalski

Kaziu, co to ma znaczyć ?

KAZIO

To, że nie będę pracował przy czymś, co nie  
masensu.

KOWALSKI

To jest strajk !

KAZIO

Nazywajcie, jak chcecie. <sup>solie to</sup> To, że ja  
nie chcę ścinać gauszek, nazywacie  
strajkiem ?

~~BRASZCZYK~~

~~Ależ Kaziu, to nieładnie, zostawiasz.  
nas dwóch a sam trzeci odchodzisz, to  
nie po koleżeńsku.~~

KOWALSKI

Przeciwko komu ty występujesz ?  
Przeciwko nam i samemu sobie.

KAZIO

Ja nie występuję przeciwko <sup>komu</sup> nikomu z was.

~~KOWALSKI~~

~~No to przeciwko sobie.~~  
→ No, to przeciwko sobie



KOWALSKI ~~No to przeciwko sobie,~~

KAZIO

(cały tekst  
zostaje)

~~Ani przeciwko sobie, ja tylko uważam,  
że to drzewo mogłoby rosnać. Dziadek  
też się dziwi, dlaczego je ściągamy!~~

DZIADEK

Dziwić się dziwiłem, bo nie wiedziałem,  
że takie macie zarządzenie, teraz już  
się nie dziwię. Ja przez całe swoje  
życie wypełniałem zarządzenia, dlatego  
mam na starość szacunek i poważanie.

Kowalski

Kaziu, jakby na wojnie żołnierz!

KAZIO

To nie wojna, a ~~pa~~x praca!

KOWALSKI

Praca to też walka.

KAZIO (~~zostaje~~) → Czasami - z głupotą.

KOWALSKI

(Tekst  
zostaje)

~~Kaziu, czy warto tyle mówić na temat  
jakiejs tam dziczki? Warto żebyśmy  
się kłócili o jakieś tam drzewo?  
Ten kraj ani nie zbiednie, jak to~~



~~drzewo zetniemy, ani się <sup>nie</sup> wzbogaci  
jak to drzewo będzie rosło,~~

KAZIO

~~Tu nie chodzi o to drzewo, A o to co  
się robi. A jak nie ma znaczenia to,  
co robimy to zostawmy to tak, jak jest.~~

Kazio x 2

Kowalski.

~~Czy ty wiesz, czy ty rozumiesz, że~~

~~występujesz przeciwko nam wszystkim,~~

~~wszyscy zostalibyśmy bez pracy. Czy~~

~~ty rozumiesz co to znaczy zostać bez  
pracy ?~~

~~KAZIO~~

~~Czy pan mówi, panie majster ?~~

~~MAJSTER~~

~~Majster dobrze mówi.~~

KAZIO

Pracy jest dosyć dla wszystkich. Ja  
dzisiaj mogę pracować, gdzie zechcę.



~~BLASZCZYK~~

Dziadek

~~Ty~~ <sup>Ty</sup> ~~synku~~ Tak, —

~~Ty Kaziu~~, ty do wszystkiego się przyuczysz. Ty po roku możesz mieć większe stanowisko, niż ~~ja mam~~ <sup>majmistrz</sup> dzisiaj jako ~~dobry~~ <sup>dobry</sup> całego życia. Ale ty ~~sta-~~ ~~nowiska takiego nie chcesz~~, bo mierzysz <sup>myślę</sup> i słusznie. Tylko jak już tam będziesz, (bo każdy człowiek to jak drzewo, może bardzo wysoko rosnąć, <sup>to</sup> ~~ale~~ pamiętać musi o korzeniach, skąd bierze soki.

KAZIO

To drzewo będzie rosło, to ja wam mówię. Jam wam nie dam ściąć!

KOWALSKI

Tego Kaziu nie zrobisz, bo na to nie masz prawa. Verte! /c.d.: Kowalski/

KAZIO

Panie Błaszczok nie ścinajmy, niech sobie rośnie. Przecież pan wie, że mam rację!

~~BLASZCZYK~~

~~nie patrzy na Kaziu~~

Wershard.  
Kazio →



A co, nie czytacie gazet<sup>2</sup>?  
Nie oglądacie Telewizji<sup>2</sup>! } →



~~KAZIO~~

~~/do Kowalskiego/~~

~~Caro do Kowalskiego~~

~~Panie Kowalski wysłuchaj mnie pan!~~

~~KOWALSKI~~

~~Nie ma o czym mówić.~~ Powiedz Kaziu,

a jaki widzisz w tym interes, żeby ~~to~~ to

drzewo zostało? Co ci to daje?

*Kto za to stoi? Kto ci je sprzedaje?*

*Daje.*

KAZIO

~~A co mi może dać?~~ Ładnie jak rośnie.

*Kowalski*

*Śległ mnie traf.*

~~DZIADKO~~

~~/aptrząc w niebo/~~

~~Takie burza!~~

*wysłuchaj mnie pan*

KAZIO

Panie Błaszczyk, przecież musimy w tym,  
co robimy, widzieć sens. Przecież  
apelują ciągle o to do nas!

*Błaszcki*

Do mnie *nie muszą.*

KAZIO

*Do wszystkich*

~~do pana i do pana Kowalskiego i do  
mnie i do wszystkich. A co, nie czyta  
pan gazet, nie ogląda pan telewizji?~~

*A co*

~~BŁASZCZYK~~

~~Dzisiaj jeszcze nie oglądałem.~~



KAZIO

Ale codziennie!



BŁASZCZYK

Co ja mogę!

(odwraca się)

KAZIO

Jak każdy tak powie, to nigdy nic nie będzie.

KOWALSKI

W tym kraju

Nic się nie zepsuje ani nic się nie naprawi przez to, że zetniemy!

Kazio

Ale teraz to macie zapas do roboty  
~~o przetrzymaniu to się wam tak nie~~  
~~spieszycie~~ podjętem  
Zatuję, że ~~zaczętem~~ ~~praca~~  
na ten temat



/c.d. Verte!/\



- 175 - 176 -

Błaszczuk  
(do Dziadek)

Catoz młodość i ja się buntowałem  
przeciwko głupim parządkom,  
bo to, cośmy robili, nie było  
dla nas. Ale nie można całe  
życie być przeciwko.

/ Burza - lesson - /

Dziadek

~~(Nie widnieć co się dzieje dookoła nas)~~

~~(Popatrzeć dookoła -  
"lepiej" - ~~coś siebie~~)~~

~~Burza i dzie~~ (o)

30 sek. (o)

próba

Sytuacja

/ Konelski uciele / (Pr - Kaino perniws)

BŁASZCZYK

Ale walnęło, jakby półtonówka.

(próba)

~~DZIADK~~

~~Albo a heubicy - też podobnie.~~

(próba)

~~BŁASZCZYK~~

O "zając", "zając".

KAZIO

Gdzie ? gdzie ?!



BŁASZCZYK

Co, nie widzisz Kaziu ~~pana~~ Kowalskiego,  
piechota zawsze się kładzie, jak  
strzelają armaty.

KOWALSKI

~~/podnosi się z ziemi/~~

A co, pana tak ze strachu sparaliżowało,  
że się pan nie położył ?

~~/znowu uderzyło kilka piorunów/~~

o

~~Pioruny~~

o

~~DZIAŁEK~~

~~Ale wala, jak na bessarabskim froncie.~~

BŁASZCZYK

Jak tak strzela, to czuję się młodszy.

o

I nie ma się co kulić, panie Kowalski.

To nie wojna, nie ma co się kulom  
kłaniać.

~~/nagle piorun strzelił w drzewo i z korony posypały się  
owoce. MĘŻCZYŹNI stali skupieni pod płachtą, oniemiali  
ze zdumienia. Horyzont rozjaśnia się. Burza odchodzi/~~

~~/jasne pioruny - po chwili wycofują się  
rozjaśnia się~~



Leca grawski



Rurjasnie ię

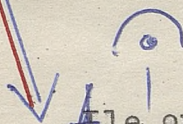
Kowalski

Ooo już nie pada. Ale powietrze panowie  
po burzy zawsze jest dobrze powietrze.

~~WŁOCHYŹNY~~

~~DAFADEK~~

~~KOWALSKI~~



~~/bez słowa oglądają zarysowany  
pień/~~

~~/zwinał płachtę i odchodzi/~~

Ale owoców? Było, widać, najwyższe  
w tej okolicy i dlatego piorun w nie  
strzelił. Nie wydawało się, że jest  
takie duże, a jednak okazało się  
największe, bo strzelił w nie piorun!

• Dobrze żeśmy pod nim nie stali! O tym  
to trzeba zawsze pamiętać, żeby w czasie  
burzy nie stać pod wysokim drzewem!  
To bardzo dobrze, że ono jeszcze tu  
stało.

Kowalski c. d. verte!

~~A robiliście wszystko, żeby je ściąć!~~

~~KOWALSKI~~



*Podlegni  
gumki  
si je*

9

Panie majster, ale nam się fajnie tydzień zaczął, tyle gruszek. Jak tak dalej pójdzie, to daje dużo do myślenia pod koniec tygodnia.

*o / sytuacja / o*

BŁASZCZYK

*(nagłość)*

Trochę więcej taktu panie Kowalski.

Zastanów się pan chwilę, że te gruszki tak mogły patrzeć na nas, jak my teraz na nie. Widzi pan sam, co się zdarzyło. Sam pan widzi, że to nie "~~dzia~~" "dziczka", a gruszka. A pan mi cały czas wmawiał, że to "dziczka".

KOWALSKI

Ja ?

BŁASZCZYK

A kto !?

KOWALSKI

Widocznie mi Pan Bóg język poplątał.



W (sytuacja - schizofrenia Bł i Kowalski z Jolą)  
BŁASZCZYK (Kowalski)  
cofer

Pan dla mnie ~~jakiś~~ jest skończony. Pan stracił twarz !

KOWALSKI

U Tak, ja czułem, że panu nie podoba się moja twarz.

BŁASZCZYK

Przestań pan przekręcać to, co ja powiedziałem, ja nie mówię, że mnie się nie podoba, ja tylko powiedziałem, że pan jej nie ma.

KOWALSKI

~~/prawy/~~

To znaczy, że mnie pan nie widzi ?

BŁASZCZYK

Tak, dla nie jest pan powietrze.

KOWALSKI

U ~~/prawie z płaczem/~~

Pan to myśli panie majster, że Kowalski to ~~nie~~ nie rozumie, że Kowalski to tylko by kombinował, nie pracował, ale tak nie jest. Pan, panie ~~majster~~ Błasyk jest spod jednego zaboru, a ja spod drugiego. Pan by pracował i czekał aż panu zapłacą, a ja tym pracowałem tam, gdzie



W  
O  
O  
nie  
najlepiej płacą. Masz rację Kaziu, nie  
warto jej ścinać. W raporcie napisze się,  
że jej nie ma, kto to sprawdzi. . .

BŁASZCZYK

już

Żadnych kłamstw, ani bzdur nie będzie się  
w raporcie pisało. Przestań mi pan  
z mózgu robić wodę, bo mi głowa puchnie.  
I zejść mi pan z oczu, bo nie ręczę za  
siebie. Zwalniam pana, jest pan wolny,  
może pan iść.

KOWALSKI

o  
Niech pan nie zapomina, że nas łączy coś  
więcej niż praca.

~~BŁASZCZYK~~

/ mejsie - /

/patrzy, nie zrozumiał/

~~KOWALSKI~~

o  
Ja odchodzę, ale w sobotę pan przyjdzie  
do mnie, bo trzeba będzie wypełnić  
Toto Lotka.

BŁASZCZYK

• ~~Proszę odejść !~~ Nic ja już z panem  
nie będę wypełniał !



KOWALSKI

~  
Pięknie pan Kazikowi tłumaczył o "honorze"  
i co to znaczy "słowo".

KAZIO

Panie Kowalski. chcesz mnie napuścić na  
majstra ? Co pan, frajera szukasz ?  
Ja dobrze zrozumiałem jak mi pan majster  
tłumaczył.

KOWALSKI

Ja mogę odejść i<sup>v</sup> dam wam słowo, że nigdy  
moja noga tu nie stanie. A u mnie "słowo"  
to coś znaczy.

/Odcho dzi/ ma  
/patcho dzi/ swetla

BŁASZCZYK

• No, wreszcie będzie spokój. Co za  
człowiek, co za człowiek !

/patrzy na pień i na opadłe

liście i owoce/

KAZIO

• No to co panie majster ?

BŁASZCZYK

1  
Nie ścinamy ,Kaziu ! 3  
Tak naprawdę, to  
lubie to drzewo. Pamiętam jak było  
jeszcze małe i ja nie byłem duży.

✓ Póki nowe nie proszą -  
starych drzew ścinać  
nie będziemy



Przychodziłem tu, jak mi było źle. Później  
czas przemijał, różne koleje <sup>losu</sup> człowiek  
przeszedł. Jak przychodziłem tu jeszcze  
jako chłopak. myślałem, że będę kimś.  
Ja to myślałem, Kaziu, że ~~chciałem się~~  
świat to jest taki, jak teraz ty masz, —  
ale tak nie było. — To ładnie Kaziu, że  
chciałeś je . bronić, było mi przyjemnie  
słuchać. Przyjemnie jak młodzi ludzie  
mają serce i zapał. Nie pamiętam już,  
kto pierwszy krzyknął, że to "dziczka".

KAZIO

Ale pan by je ściął ?

BŁASZCZYK

→ Chyba tak, ale bardzo bym tego <sup>2</sup> <sup>1</sup> żałował,  
co robię.

~~/chwila milczenia/~~ (u) (u) (u)

→ Wpadnij Kaziu na telewizję, Mariola się  
ucieszy.

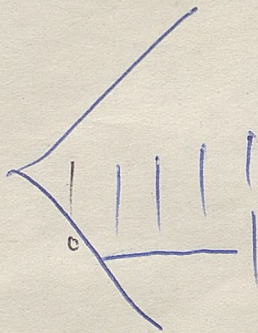
KAZIO

A pan ?

BŁASZCZYK

A co to ma za znaczenie, co ja ?





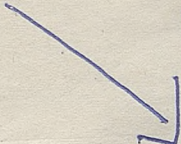
Chciałbym mieć takiego zięcia jak ty, nie  
powiem. Masz dobre serce. Do drzewa  
miałeś serce miałbyś i do mnie. Tacy  
ludzie, jak ty, są bardzo daleko, bo  
takich jest coraz więcej brak. Ludzie  
którzy czują i mają serce. - Ale Mariola  
ma tam jakiegoś "kudłatego", Miała go  
nawet pokazać, ~~xxx~~ ale coś nie pokazuje...

KAZIO

A może ten "kudłaty" się ostrzygł i pan go  
go nie poznał ?

BŁASZCZYK

/otwiera szeroko oczy, coś do  
niego zaczyna docierać/



Nie, Kaziu, co ty mówisz ? To czemuś nie  
nie powiedział ?

KAZIO

Jachciałem.

BŁASZCZYK

I co ?

KAZIO

Pan mi kazał siadać, przecież nie mogłem  
oświadczać się na siedząco.



BŁASZCZYK

A kiedy to było ?

KAZIO

W sobotę, w czasie oglądania filmu <sup>TV</sup>  
"Bal u milionerów".

BŁASZCZYK

*A widział - No No*  
~~Pójdź, niech cię uściskam.~~ No, Kaziu,  
pozbiierz narzędzia. Odczep tę linę.

KAZIO

*(wchodzi na chmuro)*

~~/wszedł na drzewo i zginął  
w ród liści/~~

Już się robi.

~~BŁASZCZYK~~

~~/zbiera narzędzia na dole /~~

~~KAZIO~~

Ale mocno zaczepione.

*Kowalski - wchodzi*

~~KOWAŁSKI~~

~~/wraca z dwoma koszami  
i zaczyna pospiesznie zbierać  
gruszki/~~

~~BŁASZCZYK~~

~~/stoi niemiaily z wrażenia/~~

KOWAŁSKI

~~Ale się porozbijają! Mokre - cholera!~~

~~Wię pan, że esy dużo zjadły. Wracać~~



Kowalski

- 187 -

U  
Ale się porozbijali! Mokre, - cholera -  
Nie pan, że osy dużo zjadły -  
Wracać z pustymi koszami, to jakoś nieswojo.

Ma się marnować? Nikt tego cholera nie  
pięłęgnował, W tym kraju to nie nigdy  
nie będzie! O, zobacz pan, dużo przejrza-  
tych.

Kazio

→ Gwie

schodzę

Ma jej głos - synolo  
Kowalski wychodzi

● (sytnaże)

→ A gdzie guszek?

BŁASZCZYK

Kowalski pozbierał.

Tyle postaw...



KAZIO

I pan mu pozwolił ?

BŁASZCZYK

Jakoś tak nie wypadało coś powiedzieć.

To byłoby niehumanitarne. Mógłby mnie

posadzić, że mu żałuję, albo że go nie

lubie ! <sup>albo że</sup> jestem antyhumanista

KAZIO

Oj tato. tato !

~~BŁASZCZYK~~

~~Może zjesz te gruszkę ?~~

~~KAZIO~~

~~Nie, dziękuję.~~ Wiesz, byłem na górze.

Oglądałem. Ona nie jest bardzo uszkodzona.

Pień jest zdrowy. Ona jeszcze będzie

(Kaino hene hein iidi) <sup>rodzić.</sup> - Sytna / agja /

Kazio ~~Błaszczak~~

Nie, nie ejcie

Tak, <sup>3</sup> Lewy <sup>1</sup> będzie <sup>2</sup> najprościej



159 Samie<sup>4</sup> - 173 Diadel

I nam na gozowik ?

MAIO

Ładnie tak nie wypadało coś powiedzieć.

MAIO

To byłoby niekomentowane. Mogłoby być

postrzegane, że tu są jakieś, albo że to nie

Imię : CAŁA. CAŁA. CAŁA.

! Of. tato. tato !

MAIO

Wskazując na siebie ?

MAIO

Wskazując na siebie. Wskazując na siebie.

MAIO

Opisaniem. Ona nie jest bardzo wesoła.

Wielki test zdrowy. Ona jest bardzo zdrowa.

rotacja.

MAIO

168 kono  
175 kono  
175 kono